# Nr 60. Kraków, 13 Marca — Sobota. Rok 1880.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
**W Krakowie:** Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).


## Kraków 12 marca.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego było zupełnie niespodziewane, bo jeszcze w zeszłym tygodniu jeden z ministrów zapowiadał, że Izby zbiorą się zaraz po świętach. Nieprawdopodobnym jest domysł, aby sprawa irlandzka była tego powodem a mianowicie utrudnianie poprawnego zakończenia obrad, czyli tak zwana „*obstruction.*" List naczelnika gabinetu do księcia Marlborough, wicekróla Irlandyi, uważany za manifest wyborczy, zaledwie dotyka spraw irlandzkich, główny zaś kładzie nacisk na stanowisko Anglii w wielkich kwestyach polityki zewnętrznej. Ale właśnie pod tym względem gabinet Beaconsfielda znajdował dotychczas w parlamencie większość i to pomimo opozycyi Gladstona i Hartingtona. Ostatniemi nawet czasy opozycya ta zamilkła, zwłaszcza, gdy Gladstone niemógł bywać w Izbie z otwarciem nowej sesyi. Manifest kładzie nacisk szczególniejszy na chęć utrzymania pokoju, ale warunkiem do tego ma być nie uchylanie się Anglii od kwestyj europejskich, lecz właśnie utrzymanie, jeśli nie zdobycie przeważnego wpływu w radzie mocarstw. Beaconsfield potępia politykę whigów a raczej całej grupy liberalnej, która wyznawała zasadę nieinterwencyi i która też przyczyniła się, że bez udziału Anglii zaszły w ciągu kilku lat tak ważne zmiany w Europie, które rozstrzygnęły o nowym stosunku potęgi mocarstw.

Jeżeli więc manifest zapowiada politykę czynną, przedsiębiorczą, może przeto być uważany za program zaostrzony dotychczasowego systemu rządowego, i aby uzyskać wotum kraju dla takiego programu, rozwiązany został parlament. Mógłby lord Beaconsfield poprzestać na dotychczasowych tryumfach odniesionych w Lewancie, w Azyi środkowej i w południowej Afryce; ale chce on otrzymać *carte blanche* do dalszego działania w tym samym duchu, przewidując, że niezadługo przyjść może do nowych zajść zarówno w Turcyi, jak w Azyi środkowej. Dotychczasowy mandat nie wystarcza mu; był on raczej wymuszony na parlamencie koniecznością bronienia interesów Anglii, jak się to okazało w głosowaniu nad budżetami dodatkowemi, gdyż niemógł przecież parlament wstrzymać rozpoczętej wojny w Afganistanie i u Przylądka Dobrej Nadziei, mimo nagany ze strony opozycyi danej wicekrólowi Indyj lordowi Lyttonowi i gubernatorowi Frère Orban w Afryce, jak dawniej mimo nalegań opozycyi, aby Anglia odwołała swoją flotę z morza Marmora, parlament dał rządowi wotum zaufania.

Teraz jednak idzie rządowi o uzyskanie z góry wotum zaufania dla tej polityki, która dotąd była nakazana koniecznością lub wypadkami od Anglii niezawisłemi. Nowym mandatem uzbrojony gabinet dzisiejszy, będzie mógł śmiało kroczyć po raz obranej drodze, będzie mógł brać inicyatywę tam, gdzie dotąd niejako wciągać się dawał w wielkie sprawy polityki zagranicznej.

Manifest lorda Beaconsfielda wydaje się pokojowym, bo też istotnie Anglia nie posiadając dostatecznych sił lądowych, mogłaby tylko pomocniczą i demonstracyjną odgrywać rolę w wielkich wojnach, a stosunki dawne o tyle zmieniły się w Europie, iż niemogłaby Anglia trzymać na swoim żołdzie wojsk obcych, jak to było za czasów napoleońskich. Z natury rzeczy zatem Anglia nie jest państwem wojowniczem, i żaden rząd jej niemógłby wydawać manifestu wojennego, nie będąc ostatecznością zniewolonym. Lord Beaconsfield pragnie też utrzymać pokój, ale twierdzi, że aby go utrzymać, powinna Anglia utrwalić swój wpływ i nawet starać się zrobić go przeważnym. Chyba tylko w przewidywaniu wojny manifest ten mówi o pokoju, bo widzi trudności utrzymania go, utrzymać go zaś mniema tylko przeważnym wpływem swoim na ogólne sprawy polityczne. Ażeby jednak wpływ ten zdobyć czy utrzymać, gabinet nie będzie się wahał, choćby mu przyszło wystąpić czynnie, gdyż wykluczyć się Anglia nie da, jak była wykluczoną w czasie wojny austryacko-pruskiej i niemiecko-francuskiej.

W manifeście tym widzimy przeto nie zapowiedź wojny, ale jej przewidywanie. Rząd chce być na taki przypadek uzbrojony w pełnomocnictwo narodu, od którego żąda przez nowe wybory mandatu do działania w duchu utrzymania, czy zdobycia wpływu przeważnego, aby Anglia mogła tym wpływem swoim przeszkodzić wojnie. A jeśli przeszkodzić jej nie zdoła, nie usunie się, bo lord Beaconsfield nie jest zwolennikiem doktryny nieinterwencyi, lecz owszem wszędzie wdawać się będzie, aby Anglia nie poniosła szkody, a wpływ swój utrwaliła i wzmogła.

Gdyby kwestye wewnętrzne były głównem zadaniem rządu obecnego, zapewne manifest Beaconsfielda nie wystarczyłby na zaspokojenie rozlicznych interesów, ale jest to manifest polityki zagranicznej, bo też z pobudek polityki zagranicznej nastąpiło rozwiązanie parlamentu.

## KORESPONDENCYA „CZASU"

**Dzików** 10 marca.

W numerze *Czasu* z 9go b. m. zamieszczona była korespondencya z Dzikowa opisująca klęskę jaka tutejszą okolicę dotknęła; opis był zupełnie prawdziwy i wierny, klęska jest rzeczywiście przerażająca i przybrała rozmiary takie, jakich nikt z żyjących tu niepamięta. Od sześciu dni więcéj niż 30 wsi jest literalnie pod wodą; nie da się opisać nędza ludności i stan tych zwłaszcza wiosek, które położone są między Wisłą a ujściem Sanu.

Wobec takiéj katastrofy środki jakiemi na razie rozporządzać może władza miejscowa, są niedostateczne. Starosta powiatowy robi wszystko co jest w jego mocy, żeby nieść pomoc i ratunek nieszczęśliwym, rozsyła chleb z pomocą żandarmeryi, która z godną uznania gotowością wśród niebezpieczeństw dostaje się do zatopionych wsi; sama z narażeniem własnem, pieszo na wózku lub na czółnie zwiedza miejsca najbardziéj zagrożone, ale bez dostatecznych środków jakich wymagałoby położenie, mimo niezaprzeczonéj dobréj woli i energii, nawet poświęcenia, trudno działać skutecznie. Trzebaby koniecznie przynajmniéj na przyszłość dać jej w ręce śrdki odpowiednie, a niewątpliwie skutki tego będą zbawienne.

Dziś lody ruszyły, pchnięte podobno minami i strzałami z Sandomierza, woda zaczyna opadać i klęska da Bóg w krótce przeminie: ale skutki jéj groźne niewątpliwie długo czuć się będą dawały.

Danie silnéj, skutecznéj pomocy tutejszemu powiatowi jest rzeczą niezbędną, jeżeli ludzie nie mają ginąć z nędzy i głodu.

Najwłaściwszy sposób byłby ten, żeby rząd przeznaczył kwotę jakąś poważną, tytułem zapomogi, przynajmniéj w połowie bezzwrotnéj na naprawę, podwyższenie i wzmocnienie grobel, które w całym powiecie będą uszkodzone, i które zresztą od dwóch lat okazały się niedostatecznemi. Zdaniem mojem byłby to środek najskuteczniejszy, bo dałby zarobek głodnym i zabezpieczyłby od klęsk na przyszłość. Mieszkańcy zaś nadbrzeżni zrujnowani klęskami, żadną miarą o własnych siłach dokonać tego dzieła nie będą w stanie.

Z tą kwestyą w bezpośrednim związku jest druga pierwszorzędnej wagi, o której kilka słów powiedzieć sobie pozwolę: wspomniałem powyżej że okazało się iż groble o dotychczasowych rozmiarach są niedostateczne, i tak jest rzeczywiście;— są one dziś niewystarczające w obec wymagań regulacyi — w obec położenia regulacyą stworzonego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości i nikt podobno w naszej okolicy już o tem niewątpi, że bezpośrednią przyczyną tutejszej katastrofy, tak zeszłorocznej jako i tegorocznej, jest (obok ostrości zimy) regulacya Wisły. — Nie żeby regulacya jako taka miała być szkodliwą, ale że w przyjętym systemie przeprowadzenia jej są dwa błędy zasadnicze, które koniecznie usunąć trzeba.

Pierwszym jest przyjęty w najnowszych czasach system budowy tam zbyt długich ze skrzydłami o 500 do 1000 sążni długości, które w naszym klimacie są zgubne, bo tworzą zaporę dla lodów taką, że muszą być albo temi lodami zniszczone albo utworzyć zator. — Zdrowy rozum to wskazuje a praktyka potwierdza.

Drugim błędem jest postawiona z góry przy rozpoczęciu regulacyi fałszywa zasada, że zabezpieczenie brzegów jako rzecz od regulacyi zupełnie odrębna, ma być dokonywana siłami nadbrzeżnych mieszkańców, rząd zaś nic się o nią troszczyć ani też do niej przyczyniać niepowinien. — Zasada ta jest błędną i w zastosowaniu szkodliwa a przytem zupełnie niesłuszna; — za długo byłoby przytaczać na to dowody, które leżą jak na dłoni i cisną się pod pióro. — Jeden przecież wymienić trzeba, jako rzecz nie tak powszechnie znaną, mianowicie: że tam gdzie regulacya nieda się przeprowadzić; musi ona jednocześnie dwojaki cel osiągnąć, to jest kanalizacyę nurtu i zabezpieczenie lądów.

Dążenie do pierwszego celu — mniej lub więcej idealnego z pominięciem zupełnem drugiego bardzo realnego, jest błędem, którego zaniechać trzeba, jeżeli posiadłości nadbrzeżne niemają być corocznemi klęskami zupełnie zniszczone.

Konkluzya ztąd prosta:

1) Aby rząd niedopuścił budowy tam przesadnie długich ze skrzydłami, które systemem tam krótszych i tańszych dadzą się łatwo i z korzyścią zastąpić.

2) Aby jednocześnie z budową tam regulacyjnych podnosić i wzmacniać wały ochronne do takich rozmiarów, jakie z praktyki i obliczenia za potrzebne się okażą, by parcie wody w razie zatoru wytrzymały.

3) Dokonywać tego z funduszów państwowych, choćby wykończenie dzieła dłuższego przez to czasu wymagało; funduszów zaś na ten cel nie braknie, bo wystarczą oszczędności, jakie niewątpliwie się znajdą, jeżeli się długich i kosztownych skrzydeł zaniecha.

Sprawa ta dla tutejszej okolicy żywotna, jest zdaje mi się ważną dla całego kraju, trzeba, żeby o niej całą prawdę wiedział Namiestnik, któremu z pewnością dobro kraju przedewszystkiem leży na sercu, trzeba także, żeby za pośrednictwem naszych posłów znał ją rząd, a nawet Cesarz. Wtedy tylko usuniętem być może złe, którego źródła nie w naszym kraju szukać trzeba i zaniechane może zostaną budowle kosztowne a bezużyteczne lub nawet szkodliwe, których jedyną racyą jest to, że w Wiedniu narysowane zostały.

Niechaj rząd ześle na miejsce komisyę techniczną do zbadania, czy to, co utrzymuję, jest prawdą, ale niech ta komisya składa się z techników krajowych znających nasze stosunki, nasz klimat, nasze rzeki, nie z teoretyków, co może w swojem życiu Wisły własnemi oczyma nie widzieli, a do których z niejaką słusznością powiedzieć mamy prawo: „dla Was to jest igraszką, nam idzie o życie".

Komisya złożona z techników krajowych zdolnych a nieuprzedzonych, znajdzie niewątpliwie powody złego i wskaże środki, jak mu zapobiedz, a zapobiedz trzeba koniecznie, bo jeżeli praktykowany dziś system regulacyi nadal utrzymany będzie, to właścicielom nadbrzeżnym nie pozostanie inny ratunek, jak wyprzedawać za bezcen swoje majątki i wynosić się z okolicy z góry przeznaczonej na zniszczenie.

*Jan Tarnowski.*

**Lwów** 11 marca.

Dzisiaj wśród wielkiego ożywienia i przy nabitych galeryach zebrała się nowa Rada miejska w celu wyboru zwierzchności gminnej na lat trzy. Według statutu Rada nowa podczas wyborów ma obradować pod przewodnictwem najstarszego wiekiem Radnego. Powołany z tego tytułu Dr Bajzer zajmuje krzesło Prezydenta i kilku słowy witając, zaprasza na skrutatorów pp. Ciesielskiego. Zukra, X. Sarnickiego, Małeckiego, Wiednia i Walikiewicza. Ponieważ zrezygnowało trzech radnych, przeto Rada składa się z 97 członków, z których 2 usprawiedliwiło nieobecność.

Do ważności wyboru Prezydenta konieczną jest obecność trzech czwartych radnych i bezwzględna większość całej ilości radnych miasta. Gdyby jednak w pierwszem i drugiem głosowaniu nikt nie uzyskał potrzebnej liczby głosów, w trzeciem głosowaniu wybór odbywa się pomiędzy dwoma kandydatami, którzy uzyskali największą liczbę głosów i wtedy wybór następuje prostą większością głosów.

Ponieważ okazało się, że w pierwszem głosowaniu oddano o jednę kartkę za wiele, przeto Rada musiała przystąpić do powtórnego oddawania głosów. W pierwszem głosowaniu otrzymał Dr Michał Gnoiński 50 głosów, Dr Józef Milleret 42 głosów, p. Madejski 1 głos, 2 kartki próżne. Ponieważ p. Gnoińskiemu brak było jednego głosu, więc przystąpiono do drugiego głosowania. Dr Gnoiński zabiera głos i zrzeka się wyboru wskutek tego, że Prezydent nie może działać z korzyścią dla miasta, kiedy może przejść tylko małą większością głosów i prosi, aby go nie uważano za kandydata.

X. Stojałowski w długiem a bardzo niezręcznem przemówieniu podniósł, że trzej inni kandydaci pp.: Dąbrowski, Mochnacki i Madejski zrezygnowali z kandydatury i Dr Gnoiński raz przyjąwszy kandydaturę, nie powinien się zrzekać wyboru.

Po paru innych przemówieniach p. Madejski zwraca uwagę, że dyskusya jest zbyteczna i należy stosownie do statutu przystąpić do drugiego wyboru. Prezydentura nie jest zaszczytem, lecz obowiązkiem, a od obowiązku nikt się nie ma prawa usuwać. Po dokonanym wyborze będzie czas na oświadczenie, ażali wybrany wybór przyjmuje lub nie. Z dyskusyi godnem zanotowania było oświadczenie Dra Ciesielskiego, że ci, którzy głosują na p. Millereta, mają wiele szacunku dla p. Gnoińskiego i poddadzą się uchwale większości.

W drugim wyborze Dr Gnoiński otrzymał głosów 50, Dr Milleret głosów 43, p. Kulczycki 1 głos, Madejski 1 głos. Przystąpiono zatem do wyboru ściślejszego, przy którym Dr Gnoiński otrzymał głosów 52, a Dr Milleret 41 i 2 kartki próżne, zatem wybrany p. Gnoiński zabiera głos i wśród hucznych oklasków oświadcza, że nie chcąc narażać gminy na nowe wybory, mimo po-

## Część literacko-artystyczna.

# SEJM CZTEROLETNI

przez

*X. Waleryana Kalinkę*

ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

Tom I. stronic 583.

### V.

W pospiesznem streszczeniu zdołaliśmy zaledwie podać słaby szkic dzieła. Na kilkuset stronnicach bitego druku niema tam próżnych słów i obojętnych szczegółów. Natomiast rzeczy i faktów niedokładnie lub wcale dotąd nieznanych, myśli i zdań nowych będących ostatnim rezultatem nietylko rozwiniętej metody krytycznej ale doświadczeń politycznych narodu, moc niezmierna. Obok imion głośnych o dobrej lub złej sławie, których czyny i charaktery autor z odmiennej niż dotąd przedstawia nam strony, wydobywa on z zapomnienia i ukrycia niektóre imiona prawie zapomniane, a godne uznania i świadczące, że w owych czasach sromotnych upadków lub szlachetnych porywów, byli także ludzie cichego obowiązku, najpotrzebniejsi, bo rzadcy w Polsce, umiejący wypełnić sumiennie tę sferę działalności, która im w udziale przypadła. Do ludzi takich należy wspomniany już jenerał Komarzewski, wykształcony militarnie w wojsku pruskiem, wyborny organizator wojskowy a przytem zacnych uczuć obywatelskich, nie szukający nagrody, owszem znoszący bez skargi prześladowanie zawistnych. Do ludzi takich należy także Deboli, minister Stanisława Augusta w Petersburgu. Korespondencya króla z Debolim stanowi jedno z najobfitszych a dotąd niezużytych źródeł, z jakich czerpał autor. Dyplomacya nasza w ogóle stała na bardzo nizkim stopniu — a inaczej być nie mogło, skoro w Polsce każdy prowadził własną politykę i własną dyplomacyą, tylko król nie mógł nadać jednolitego kierunku reprezentantom Rzeczypospolitej. W tych czasach, kiedy się już zanosiło na reformę, upieraliśmy się jeszcze przy tem, aby mieć dyplomacyę republikańską, zależną od sejmu, który jak sobie tylko przyznawał zarząd wojska zastępując dawną władzę hetmańską komisyą sejmową, tak i tajniki dyplomatyczne oddawał w ręce podobnej komisyi. Nie rozumiano bowiem wówczas rozdziału władz ustawodawczych od władz wykonawczych, a konstytucyonalizm i republikanizm opierano na wszechwładzy sejmu z uszczerbkiem atrybucyi króla i bez ustalonej organizacyi naczelnego rządu. W takich warunkach zadanie zagranicznych reprezentantów Rzeczypospolitej nie było łatwem. Dodać jeszcze trzeba, że Stanisław August przez niedającą się usprawiedliwić powolność dla Stakelberga, komunikował mu swoją korespondencyą dyplomatyczną. Mimo tak anormalnych warunków wysłaniec Polski w Petersburgu Deboli odznaczył się wśród innych dyplomatów polskich pewną biegłością, przezornością i bardzo zacnym charakterem, wolnym zwłaszcza od wszelkich widoków osobistych. Był on przywiązany do króla, ale nie był jego pochlebcą i owszem nie szczędził mu często rad, ostrzeżeń i wyznań niekiedy drażliwych. Korespondencya ta Debolego, który się nie odznaczał jasnością stylu, pięknem jest świadectwem jego patryotyzmu, ale także przedstawia wcale odmienny stosunek posła do monarchy, niż gdziekolwiek indziej. Deboli bowiem udziela rad, wskazówek i niemal instrukcyj królowi, zamiast je od niego otrzymywać.

Mówiliśmy już, że cechą, która wyróżnia dzieło X. Kalinki, jest owo tło dyplomatyczno-polityczne, na jakiem rysują się wypadki w Polsce. Autor atoli nie zaniedbuje i drugiej strony wewnętrznej. Wnikamy tutaj w szczegóły stanu administracyjnego, a przy każdej nowej ustawie objaśnia nam autor jej wpływ i znaczenie na stosunki społeczne, prawne, administracyjne. Choć niezwykł autor odstępować od toku wypadków dla rozwijania własnych teoryj lub apryorycznych poglądów, są tam atoli ustępy przedstawiające główne wady naszej dawnej organizacyi, któreby należało złotemi przedrukować głoskami. Przypomnimy tylko uwagi o bezkarności, które przed kilkoma laty służyły za wstęp do rozprawy na ten podjętej temat. Autor bezkarność panującą w Polsce zalicza do głównych przyczyn upadku narodu, a w poglądach, które wypowiada, zdradza myśliciela, który choć przedmiotowo bada historyę i trzyma się metody analitycznej, patrzy na nią z wyżyn praw niezmiennych.

Wielka prostota pióra X. Kalinki zakrywa nam często i niedozwala ocenić tych pierwiastków, które złożyły się na to dzieło. Jest w niem wielki zasób doświadczeń politycznych, jest zdrowa, praktyczna a jednak najwyższa filozofia myśliciela chrześciańskiego, a wszystko na podstawie głębokich badań źródłowych historyka, który wydobywa surowy materyał jak górnik z głębi ziemi, przetapia go i oczyszcza, a następnie przerabia i oprawia w istne klejnoty.

Po za sprawami politycznemi autor zwraca baczną uwagę na stosunki ludu. Dowiadujemy się tam rzeczy ważnych, odnoszących się do stosunków kościoła unickiego w przeszłym stuleciu. Trudno uwierzyć, że byli panowie i to panowie nienależący do bezwzględnie oddanych Rosyi, którzy skłaniali swoich poddanych, aby porzucili unię i przeszli na prawosławie. Sprawa buntów ukrainnych wywołała niewczesne represye, ale zwróciła także uwagę na organizacyę hierarchii schizmatyckiej przeprowadzoną przez Katarzynę w prowincyach pozostałych przy Polsce, gdy Białoruś już odpadła. Dziwić się po tem nie można, że po ostatnim rozbiorze powiodło się Katarzynie przeprowadzić kilka milionów unitów do prawosławia bez żadnego prawie oporu duchowieństwa i wiernych. Po stu latach trudniej postępuje dzieło apostazyi, dowodem nieszczęśliwe Podlasie. Indyferentyzm XVIII wieku ułatwiał tu Rosyi działanie — odrodzenie religijne naszego stulecia bądź co bądź stworzyło siłę odporną i wśród wiernych i w opinii świata.

A ze spraw kościelnych — nie ma o nich co powiedzieć, nie zajmowano się niemi, z wyjątkiem uchwały sejmu przejęcia majątku biskupstwa krakowskiego na skarb publiczny. Brak kwestyi religijnej w tem dziele gorliwego kapłana, któryby nie zaniedbał podnieść wszystko, co się tyczy kościoła, jest najwymowniejszym dowodem niewiary i obojętności ówczesnego społeczeństwa.

Ach! jeszcze jeden rozdział, którego pominąć nie możemy, choć radzibyśmy go przekreślić z przeszłości naszej, rozdział o pensyach rosyjskich z przypiskiem o imiennej liście.

Dla czego autor ją podał? zapyta nie jeden — odpowiemy, bo ją ogłosi rosyjski, niemiecki lub francuski pisarz, trzeba więc i nam to znieść, a łatwiej z polskiej ręki. Autor na swoje usprawiedliwienie powiada, że lista pensyonowanych oczyszcza wiele osób, powszechnie pomawianych, że brali pieniądze od Rosyi, a których nie ma w autentycznym wykazie — są atoli inne, niespodziewane.

Autor w pensyach tych atoli nie widzi dowodu zdrady, a przytacza przykłady sprzedajności grasującej równocześnie w całej Europie. Rzecz była tak w powszechnym zwyczaju, że i Stanisław August płacił rocznie niektórych dostojników rosyjskich, choć zaiste nie miał z czego i nie miał za co.

Mybyśmy dodali, że pensye obce w Polsce to jeszcze jedno z następstw owego indywidualizmu politycznego, jaki od kilku wieków rozpanoszył się na gruzach jednolitego państwa. Sejmy to elekcyjne nam wprowadziły ten zwyczaj, że kiedy się tworzyły partye pod godłem tego lub innego zagranicznego pretendenta, jego adherenci i poplecznicy przyjmowali pieniężne zasiłki dla popierania wyboru. Pobite w elekcyi stronnictwo nie zwijało sztandaru i prowadziło dalej swoją polityką francuską lub austryacką, czerpiąc z zagranicznych źródeł. A czy za Jana Kazimierza, za wojen szwedzkich było lepiej? Nikogo nie chcemy uniewinniać z tej ohydy, ale jak daleko sięgał ten zwyczaj, dość powiedzieć, że Jan Sobieski wprawdzie odrzucił hojne ofiary Austryi przyjmował atoli będąc już królem roczną pensyę francuską, jak się o tem przekonać można ze świeżo ogłoszonych aktow archiwum francuskiego w wydaniu Akademii.

Więc nieprawdą jest, aby Polska była sprzedaną za pieniądze, jakby to sądzić można po wspaniałym obrazie „Upadek Polski". Nikt nie chciał sprzedawać Polski z samowiedzą, ale ta ohyda pensyj obcych zawsze jedną z plam naszej przeszłości. Oczyścić się z niej już chciano na Czteroletnim Sejmie, przyjęto nawet uchwałę, aby posłowie i senatorowie zaprzysięgli, że obcych pensyj nie brali i brać nie będą. Uchwała ta bądź co bądź dowodem budzącego się sumienia i godności narodowej.

### VI.

A teraz — czy dzieło to potrzebne, czy lepiej było nieodchylać tej zasłony i czekać aż kiedyś przy świetle swobody i odrodzenia będzie można ze spokojem patrzeć w tę przepaść.

Zanim ta chwila nadejdzie, czyliż mamy czekać aby o nas i o naszych ojcach obcy i wrogi wyrokowali. Wszak z dniem każdym mnoży się ta literatura stwierdzająca, że Polska upadła własnym nierządem. Od czasów Rulhiera i Feranda, którzy nie odmawiali nam przynajmniej współczucia i prawa do podźwignienia, się ileż to najemnych i nienawistnych piór wydobywa dokumenta na dowód, żeśmy nietylko sami doszli do zupełnego rozkładu, ale nadto zatwierdzili rozbiory, że z nami przeto historya zakończyła rachunek i prawa nasze przepadły.

Aby takiego wyroku niesłyszeć, aby módz przeciw niemu protestować, miejmy odwagę sami z sobą zrobić obrachunek. Jesteśmy w epoce anatomicznych rozbiorów, analizy i krytyki. Nic jej oka ujść nie może. Ale anatomiczne studya mogą mieć dwojakie zastósowanie, stwierdzają one częstokroć śmierć, ale bywają także konieczne do poznania choroby i do jej leczenia. Są lekarze materyaliści zdolni tylko do dysekcyi trupów, ale są także lekarze wierzący w stronę moralną, duchową człowieka i narodu — i na niej polegają, aby wskrzesić obumierające życie.

Takim anatomem, który wierzy i kocha jest autor dzieła „Sejm czteroletni." Toteż rozbiór jego ręką dokonany, choć ciężki, odsłania rany, nie otwiera ich na nowo. Rzecz dziwna, że ta książka z czasów rozbiorowych, która choć tyle bolesnych przedstawia szczegółów, mniej boli od innych, czyta się ją z uczuciem otuchy i wiary w przyszłość. Jest ona jakby nowym dowodem, że znajdziemy siły do życia i do podźwignienia się z wszystkich grzechów i upadków, kiedy mamy już siłę i mamy spokój potrzebny do tego aktu skruchy i rozpamiętywania.

Jak nam za młodu dawano do ręki poetów naszych, aby rozjażyć zapał i miłość ojczyzny — tak my podajemy następnemu pokoleniu to dzieło owiane miłością ojczyzny, niech z niego uczy się dziejów upadku i szuka bezpiecznych dróg podźwignienia, jak Polsce służyć, i czego się wystrzegać należy.

Na zakończenie ostatnie słowa autora:

„A przyczyna przyczyn jaka? Może dalsze opowiadanie je wskaże. Tu zakończmy uwagą, która każdemu przy rozpamiętywaniu naszych nieszczęść, nieraz jeden zapewne się nasunęła. Zadanie Polaków i wiele trudniejsze niż innych narodów, boć trudniej jest dźwignąć kraj z upadku, niż go w świetności utrzymać. I patryotyzm, i zdolności nie wystarczą, nawet i rozum polityczny, choćby się znalazł, jeszczeby nie wystarczył. Coś wyższego w naszej duszy jest konieczne: błogosławieństwo Boże, na które to życiem zarobić potrzeba. Inaczej wszystko zawiedzie, i zapał zagaśnie i rozum zwątpi i zdolność tylko siebie widzieć będzie. Wszyscy chcieli odrodzenia ojczyzny to prawda, ale — „daleka to droga, skoro król i naród szli do niej bez Boga." *L. D.*

przedniego swego oświadczenia przyjmie obowiązki na niego nałożone przez obywateli.

Wybór Prezydenta potrzebuje jeszcze zatwierdzenia cesarskiego.

Rada przechodzi do wyboru wiceprezydenta. Według statutu wybór ten następuje prostą większością głosów, wybrany p. Wacław Dąbrowski 52 głosami.

Wybrany dziękuje za wybór.

**Wiedeń 10 marca.**

□ Gabinet wiedeński przyjął propozycye anglofrancuskie w kwestyi grecko-tureckiej, o których pisałem wczoraj. Nominacya komisarzy ma nastąpić zaraz. Turcya i Grecya będą miały swoich przedstawicieli w komisyi. Wiadomości otrzymane w ministerium spraw zewnętrznych pozwalają mniemać, że inne mocarstwa zgodzą się na propozycye.

Kilka tutejszych dzienników, między niemi *N. fr. Presse* i *Tagblatt* otrzymują telegramy z Berlina, zaprzeczające wręcz wiadomości podanej przez *Temps*, o rozmowie francuskiego posła p. St. Vallier z Cesarzem Niemieckim. Zaprzeczenia te podają korespondenci z takim naciskiem, że zaczynają niepokoić umysły. Nie można wszakże przypuszczać, aby p. St. Vallier wprowadził w błąd rząd swój, oraz nie można myśleć, aby *Temps* mający ścisłe stosunki z Freycinetem, ogłosił podobną wiadomość, gdyby jej nie miał z dobrego źródła. Posypią się znowu zapewne różne konjunktury i chyba zachowanie się Francyi w sprawie Hartmanna spowodowało nagły zwrot opinii w kołach dworskich Berlina. Gdyby tak było, dzisiejsze zaprzeczenie nie znaczy bynajmniej, że Cesarz Wilhelm tak nie mówił, ale że słowa jego uważają dzisiaj w urzędowym świecie berlińskim za niebyłe. Przypomina mi to pewną odpowiedź Abdula Hamida, daną parę lat temu jednemu z dyplomatów, który chciał zwrócić uwagę Sułtana, że jakiś tam jego reskrypt zaprzecza temu, co doń w danej chwili mówił. *Les souverains ne se contredisent jamais*, zawołał śmiejąc się Padyszach i dyplomata poszedł z kwitkiem.

Rokowania z Węgrami w sprawie traktatu handlowego z Niemcami nie osiągnęły skutku. Austrya jest przeważnie krajem industryjnym, Węgry rolniczym. Jedno z drugiem pogodzić trudno. Austrya domaga się podwyższenia taryf autonomicznych, Węgry zaś zniżenia. Trudności te wszakże jakby wielkie nie były, dadzą się usunąć w chwili, kiedy obie strony zgodzą się na wzajemne ustępstwa. Tymczasem, o ile mi się zdaje, ani w Berlinie, ani w Wiedniu nie myślą na prawdę o wznowieniu traktatu handlowego. W dzisiejszym stanie rzeczy, przy stosunkach serdecznej przyjaźni, jaka wiąże oba państwa, łatwoby się one porozumiały, ale w danym razie koncesye, jakieby sobie wzajemnie zrobiły, musiałyby także zrobić i innym krajom, z któremi nie wznowiono dotąd traktatów handlowych. Zapewne więc najprzód zostaną zawarte traktaty z Anglią, Francyą itd., a potem dopiero stanie ugoda między Austryą i Niemcami. Tym więc sposobem prowizoryum dzisiejsze potrwa jeszcze zapewne czas długi.

**Wiedeń 11 marca.**

(||) Wspólny minister skarbu bar. Hofmann nie tylko żyje i jest zdrowym, jak już wczoraj wspomniałem, ale dotąd nawet nie podał się do dymisyi, bo nie miał jeszcze powodu, aby krok taki uczynić. Mimo to z pewnym fatalizmem on sam oczekuje spełnienia się w chwili, gdy Węgry znajdą między swoimi odpowiedniego kandydata, który zgodzi się na przyjęcie posady wspólnego ministra skarbu. Jeszcze wczoraj wieczór bar. Hofmann nie wiedział więcej o tem, co donoszą o jego ustąpieniu dzienniki, aniżeli wszyscy inni czytelnicy. Wiadomo mu tylko, że Węgrzy pragną uzyskać tę posadę dla siebie, ale zresztą ani on sam jeszcze nie podał się do dymisyi, ani też żadnego nie otrzymał dotąd polecenia, żadnej wskazówki, aby się przygotować do zrzeczenia się władzy. Wszystko to nie jest przeszkodą dla prasy wiedeńskiej, a zwłaszcza węgierskiej, by głosić, że posada bar. Hofmanna już jest opróżnioną. Jeżeli *Pester Lloyd* utrzymuje, że tu nie rozchodzi się po prostu tylko o zabranie posady dla Węgrów, to mija się z faktycznym stanem rzeczy. Gdyby nie to ich żądanie, toby nikomu na myśl nie przyszło, że bar. Hofmann ma ustąpić. Ze swego zresztą stanowiska narodowego i państwowego Węgrzy mają słuszność; nie ma drugiego narodu w Austryi, który tak energicznie umie się opiekować swemi sprawami, który tak energicznie umie zagarnąć posady dla Węgrów.

W obozie prawicy znowu zapanowało niezadowolenie z postępowania ministerstwa obecnego. Skrajna część prawicy jest głównie rozgniewaną na p. Stremayra i zaczyna także opierać się bar. Conradowi. Cechuje to gabinet koalicyjny, że jeden i ten sam minister dziś zogadza lewicy, jutro zaś prawicy. Oświadczeniem swem w sprawie ośmioletniego przymusu szkolnego bar. Conrad zraził sobie równie prawicę, jak lewicę zniesieniem klas niemieckich w gimnazyum Meseritsch. Właśnie dla tego ani prawica, ani lewica nie ma ani prawdziwej ochoty by popierać gabinet, ani prawdziwej ochoty, by go obalić. Ponieważ brakuje silnej większości parlamentarnej, prowadzonej przez rząd, idącej za rządem, dla tego przeciąga się sesya nieskończenie a najważniejsze prace zalegają. Lecz mimo to chwila obecna nie jest straconą, aby wywrzeć nacisk na stanowcze wyjaśnienie sytuacyi. Tego wyjaśnienia lękają się zarówno i prawica i lewica, z obawy przed zmianą na gorsze własnego swego stanowiska.

Dnia 10 marca r. b. odbył się wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich obszaru Kałuskiego w miejsce zmarłego Jakóba Kulczyckiego. Wybranym został znaczną większością głosów Franciszek Wolfarth c. k. sędzia powiatowy z Wojniłowa. Kontr-kandydatem był X. Jan Naumowicz ze Skałatu.

**Wiedeń 11 marca.** Podajemy przemówienie pos. Kozłowskiego jako sprawozdawcy komisyi kolejowej, którem zagaił dyskusyę ogólną nad ustawą o popieraniu budowy drugorzędnych dróg żelaznych:

„Wysoka Izbo! W ostatniej chwili powołany na sprawozdawcę i z wielu stron wezwany do rychłego wniesienia sprawozdania dla przyspieszenia rzeczy, musiałem w sprawozdaniu drukowanem ograniczyć się na wytknięciu najważniejszych momentów, które nakłoniły komisyę do zalecenia wys. Izbie ustawy tej do przyjęcia w formie projektowanej. Niechże mi więc będzie wolno w kilku słowach dodać niejedno głównie w tym celu, aby odpowiedzieć na niektóre już odzywające się zarzuty i w ten sposób skrócić może dyskusyę.

Jednym z głównych zarzutów jest ten, że ustawa ta jest zbyt ogólnikowa, a nie zastosowana do poszczególnych *in concreto* wypadków, że właściwie nie jest niczem innem, jak udzielonem wys. rządowi upoważnieniem, że przeto niekoniecznie można uważać ją za ustawę. Już w drukowanem sprawozdaniu wspomniałem, jakie były trudności w stworzeniu ustawy, która wobec tak różnych okoliczności i właściwości krajów składających się na monarchię austryacką, mieściłaby w sobie postanowienia odpowiednie każdemu poszczególnemu wypadkowi budowania kolei. Komisya jednak nie spuszczała z oka tej sprawy i bardzo dokładnie ją badała. Pos. Rieger, któremu komisya pracę tę poruczyła, spisał ją był, trzymając się określonego co dopiero stanowiska, i przedstawił komisyi w osobnym projekcie. Pos. Rieger, trzeba to powiedzieć, wywiązał się z swego zadania bardzo sumiennie, wyczerpująco i z uwzględnieniem rozlicznych okoliczności. Wśród obrad komisyjnych jednak pokazało się, że poprowadzenie ustawy mającej odpowiadać wszelakim okolicznościom i wszystkim krajom napotkałoby na takie trudności, jakim zapobiedz możnaby tylko bardzo gruntownemi naradami wstępnemi, wydobyciem niezbędnych do ocenienia rzeczy materyałów, nieraz nawet tylko przez porozumienie się z reprezentacyą kraju, by wogóle wnieść ją można w formie jakośkolwiek odpowiadającej zamierzonemu celowi. Praca pos. Riegera nie była jednak niepożyteczna, owszem mniemam, że spełnię miły obowiązek, wypowiadając, że ktokolwiek później przystąpi do opracowania ustawy o koncesyach na drugorzędne drogi żelazne, w projekcie pos. Riegera znajdzie wskazówki, które koniecznie trzeba będzie uwzględnić.

Komisya, zalecając wys. Izbie projektowaną ustawę w tej formie ogólnej, nie taiła sobie, że można uczynić jej zarzut, iż ustawa nie jest przydatna dla wszystkich krajów, a szczególniej nie będzie przydatna do zadośćuczynia potrzebom tych krajów, które pod względem dróg żelaznych pozostały poza innemi; ale nie mogła też nie uwzględnić, że temu złemu zaradzić można tylko w inny sposób, lubo i w ustawie niniejszej są punkty oparcia, by i pod tym względem stworzyć coś pożytecznego. Mam tu na myśli artykuł, który nie wyłącza subwencyonowania drugorzędnych dróg żelaznych. Komisya stanęła tylko wobec pytania, czy pełnomocnictwo udzielone rządowi ma się rozciągać także na udzielanie koncesyi bez ingerencyi reprezentacyi ustawodawczej. Komisya mniemała, że posunęłaby się za daleko, gdyby projektowała parlamentowi, aby wypuścił z swych rąk tak ważne prawo uchwał o subwencyach bezpośrednio przez państwo udzielanych lub o innych ustępstwach obarczających skarb państwa ciężarami. Gdyby w tym i owym wypadku zachodziła tego potrzeba, osoby żądające koncesyi mogą z rządem rokować i ułożyć się co do nadania oznaczonych ustawą ułatwień; co się tyczy zaś subwencyonowania lub innej pomocy od państwa, wypadnie im udać się do parlamentu. I zdaje mi się, że zasada ta jest właściwa; albowiem tylko ciała ustawodawcze mogą i powinny stanowić o trwałem obarczeniu skarbu ciężarem, w ten sposób zaś można spodziewać się też sprawiedliwszej decyzyi, niż, gdyby sprawa zawisła tylko od często zmieniających się gabinetów i zapatrywań w ich łonie.

Ale i pod innym względem ustawa nie będzie pozbawiona korzystnego wpływu dla tych także krajów, które pod względem budowy dróg żelaznych pozostały poza innemi. Jest to ta okoliczność, że przez budowę dróg wicynalnych uczyni się wyłom w systemie trzymającym się zbyt wytrwale dawnych, niepraktycznych zasad, wedle którego sposobem szablonowym wszystkie koleje bez względu na frekwencyę, bez względu na porzeby wypływające z odrębnych właściwości, brano pod strychulec jednej i tej samej ustawy i wedle którego żądano od wszystkich kolei jednych i tych samych rzeczy pod względem zawiadowania, ruchu, taboru i innych urządzeń.

Samo istnienie ustawy o kolejach wicynalnych starczy za dowód, że można odstąpić od przestarzałych zasad i w niejednym wypadku nawet co do kolei pierwszorzędnych będzie można i będzie trzeba odstąpić od nich.

Trzeci zarzut, z którym często się odzywam, jest ten, czy to rzecz na czasie, składać w ręce rządu tak ważne pełnomocnictwo, i to na czas dłuższy. Zdaje mi się jednak, że i pod tym względem nie potrzeba niczego się lękać; nie mogę bowiem przypuścić, iżby rząd nie miał uwzględnić tego wszystkiego, co w doświadczeniu z czasu dawniejszego okazało się niedobrem i co z względów praktyczności odrzucić należy. Zaliczam do tego głównie, aby odstąpiono od wszystkich niepotrzebnych, a rabujących czas i pieniądze formalności, aby jasno rozpatrzono się w rzeczy i traktowano ją w ten sposób, aby osoby żądające koncesyi bez straty czasu i pieniędzy mogły dowiedzieć się, czy w zasadzie można im udzielić koncesyę, albo w razie przeciwnym poznać zasadnicze przyczyny, które udzieleniu koncesyi stawają na przeszkodzie. Rząd z dawniejszych doświadczeń mógł był wyciągnąć naukę, że nie każda kolej dla tego tylko nie odwołuje się do pomocy skarbowej, już jest pożyteczna dla państwa lub dobra pospolitego; że owszem wiele jest kolei, które acz nie obarczają skarbu wprost ciężarem, pośrednio jednak za szkodliwe skarbowi uważać trzeba. W takim oto wypadku, mniemam rząd skorzysta z swego prawa, jakby to uczyniła legislatywa, t. j. z względu na brak pożytku pospolitego lub na względną szkodliwość dla państwa odmówi koncesyi.

W tem przypuszczeniu sądzę, iż bez obawy mogę zalecić wysokiej Izbie ustawę tę ku przyjęciu w projektowanej formie".

Podczas dyskusyi szczegółowej nad tym przedmiotem zabrał także głos minister handlu baron Korb Weidenheim w duchu wybitnie uwydatniającym centralizacyę spraw kolejowych. Z końcowego tedy przemówienia dep. Kozłowskiego, jako sprawozdawcy, przytaczamy dosłownie ustęp odnoszący się do mowy ministra handlu:

Sprawozdawca dep. Kozłowski: „Muszę co do mojej osoby wyrazić ubolewanie, że p. Minister handlu cofnął się wstecz do ogólnej rozprawy, zaznaczając dopiero teraz stanowisko rządu, co właściwie należało uczynić przy rozprawie ogólnej.

Sprawa poruszona nie jest w bezpośrednim związku z artykułem ustawy pod rozprawą będącym, z tego powodu mogę jej dotknąć tylko w krótkich słowach, muszę jednak zaznaczyć moje stanowisko co do centralizacyi spraw kolejowych przez J. Eks. omówionej, ażeby zapobiedz mylnym przypuszczeniom, jakieby z powodu przemilczenia powstać mogły; a śmiem twierdzić, że zapatrywania moje podziela większość członków komisyi kolejowej. Wprawdzie nad samym przedmiotem komisya nie głosowała, mogę jednak podług ugrupowania stronnictw śmiało wyrzec, że zapatrywanie J. Eks. zupełnie nie odpowiadało zdaniu większości jej członków. Pojmuję dobrze, że w kierunku ogółu spraw kolejowych (*des Gesamteisenbahnwesens*) musi być pewna miara centralizacyi. Mógłbym jednak tylko w tym razie przyznać słuszność J. Eks. p. Ministrowi, jeżeli centralizacyę w tym sensie pojmuje: „że obowiązkiem rządu jest zdać sobie jasno sprawę, jakie kierujące myśli, jaką zasadę co do ogółu spraw kolejowych tak co do budowy, jak co do ruchu czyli eksploatacyi jako obowiązujące uznać i przeprowadzić należy."

W tym kierunku mógłby dać wskazówki przykład rządu nawet niemieckiego, który pewnie świadom jest celów, do których dąży.

W Niemczech zastosowaną jest zasada centralizacyi tylko w sposobie przezemnie powyżej wskazanym, gdyż co do samego zarządu przyjętą jest faktycznie decentralizacya. Dyrekcye nawet państwowych kolei w Niemczech posiadają znaczną autonomię tak w sprawach wykonania budowy, jak administracyi i ruchu, tylko co do zasad kierujących podlegają władzy centralnej. Jeżeli p. Minister centralizacyę w ten sposób pojmuje, że tylko główne zasady, podług których budowa i ruch ma się stosować, przez ministerstwo handlu oznaczone być mają, to nie miałbym nic przeciw temu do zarzucenia, wszak w dawniejszych moich przemówieniach wskazywałem, że byłoby rzeczą pożądaną, a nawet należy wymagać od rządu, ażeby ułożył plan, według którego sieć kolei budować się mających przeprowadzaćby się miała.

Ale centralizacya kolei czysto lokalnej cechy przy kolejach, które bez znacznego współudziału państwa powstały, albo też przy kolejach pierwszorzędnych, których byt trwale jest zapewnionym, byłaby posuniętą zbyt za daleko, gdyż tego rodzaju kolejom autonomii odmawiać nie należy, w ten sposób zamierzony cel, to jest budowa nowych kolei, nie tylko byłby utrudnionym, lecz raczej zupełnie w wielu wypadkach uniemożliwionym."

**Rosya.**

Nowy dyktator rosyjski, hr. Loris-Melikow, korzystając z nadanego sobie ukazem carskim prawa wzywania do komitetu zwierzchniczego, którego jest naczelnikiem, nieograniczonej liczby członków według swojego wyboru dla pomocy i rady w sprawie „przywrócenia porządku" w Rosyi, przedłożył świeżo petersburskiej *Dumie* (magistratowi), aby z pomiędzy swych *głasnych* (radców wybieralnych) wskazała mu i przysłała do komitetu ośmiu, zdolnych pełnić pożytecznie wyż rzeczone obowiązki w charakterze członków tegoż komitetu z głosem doradczym. Wybór Dumy padł na następujących radców, będących zarazem obywatelami miasta stanu kupieckiego, mieszczańskiego, a po części i szlacheckiego: na F. Głazunowa, C. Kawosa, W. Lichaczewa, J. Matwiejewa, J. Mitkowa, L. Jakowlewa, P. Miasojedowa i M. barona Friedriksa.

Dzienniki rosyjskie temu rozporządzeniu hr. Loris Melikowa wielką nadają wagę i niezmiernie pożytecznych spodziewają się zeń owoców nietylko dla sprawy przywrócenia porządku, która oczywiście zajmuje dziś wszystkie umysły, nieprzestając być pierwszą z pomiędzy wszystkich, będących na porządku dziennym, lecz i dla spraw bodaj czy nie ważniejszych jeszcze od tamtej. Jak zaś prasa rosyjska motywuje sobie doniosłość, ważność i pożyteczność rzeczonego rozporządzenia, za przykład posłużyć może rozumowanie w tej mierze dzienika *Nowoje Wremia*.

„Dla nas jest to rzecz niezmiernie ważna i doniosła — powiada ten dziennik. Rząd nasz wprawdzie nie po raz pierwszy zwraca się do społeczeństwa i wzywa jego współdziałania w walce z knowaniami podziemnych sił rewolucyjnych. Pamiętamy dobrze komunikat rządowy, ogłoszony 10 (22) sierpnia, zaraz po zamordowaniu jen. Mezencowa. „Rząd — (powiedziano było w tym komunikacie) powinien znaleść poparcie w samem społeczeństwie i dla tego uważa za konieczne wezwać na pomoc siły wszelkich stanów narodu rosyjskiego dla współdziałania w usiłowaniach, których celem jest wykorzenienie złego, opartego na przewrotnych doktrynach i strasznych zbrodniach". Tak przemawiał rząd nasz w r. 1878; w tymże samym duchu wyrażał się też niedawno i hr. Loris-Melikow w pierwszej swej proklamacyi „do mieszkańców stolicy", mówiąc, że na poparcie społeczeństwa liczy „jak na główną siłę, mogącą dopomódz władzom w przywróceniu prawidłowego biegu życia państwowego". Ale to wszystko — zdaniem rzeczonego dziennika — były tylko słowa, teorya.

„Rząd powtrzymywał się dotychczas od wprowadzenia rzeczy na grunt praktyczny, nie wskazywał dotąd społeczeństwu tej formy dotykalnej, w jakiej ma ono okazać swą pomoc i współdziałanie rządowi. A było to źle, ponieważ społeczeństwo, jak pragnie teraz pracować wraz z rządem dla wykorzenienia złego, które Rosyę nurtuje, tak pragnęło i w r. 1878, tylko niewiedziało, w jakiej formie praca jego i pomoc ma się wyrazić i na jakiem wystąpić polu. Dziś już jest inaczej. Jakkolwiek bowiem skromną jest ta forma, którą rząd, w osobie hr. Loris-Melikowa wskazuje i chce, aby społeczeństwo było mu pomocnem, zawsze jednak jest już do pomocy powołanem *de facto et de jure*, zawsze już może sprawie niemały przynieść pożytek, skoro tylko osoby do tego powołane zapatrywać się będą na swe obowiązki poważnie i sumiennie i tym sposobem dowiodą, że w społeczeństwie, którego są przedstawicielami, istnieją rzeczywiście warunki niezbędne dla dobrej i pożytecznej służby publicznej. Oto dla czego—powiada w końcu *Nowoje Wremia* — z tak żywą radością witamy ten skromny początek używania sił społeczeństwa na służbę dobra powszechnego."

*St. Pet. Wiedomosti* zaś, rozumując o tym przedmiocie w ten sam mniej więcej sposób, nadzieje swe w „otwartem dla społeczeństwa przez hr. Loris-Melikowa — jak się wyrażają — okienku do obywatelskiej służby krajowi," rozszerzają i posuwają nierównie dalej, twierdzą bowiem, że naczelnik komitetu zwierzchniczego tak obszerne ma umocowania, iż może (a że zechce — niewątpią) zgromadzić bardzo bogaty materyał „obywatelski" dla walki z wewnętrznem złem Rosyi A mianowicie: może polecić wszystkim podwładnym sobie jenerał gubernatorom, aby zwołali i ustanowili u siebie komitety prowincyonalne podobne temu, jaki dyktator zwołuje i ustanawia przy sobie w stolicy, t. j. takie, do składu których wchodziłyby, oprócz urzędowych, siły niezależne i obywatelskie, z łona społeczeństwa rekrutowane. Środki, obmyślane przez te komitety dla walki z „siłami podziemnemi" mogły by być różne i nieraz bardzo praktyczne i pożyteczne, sankcyonowane zaś byłyby oczywiście w celach centralizacyi i jedności działania, przez komitet główny lub jego naczelnika. Tym sposobem skuteczniejszą byćby mogła praca „przywrócenia porządku w Rosyi, *„a zarazem przygotowywałby się w łonie społeczeństwa całej Rosyi materyał, zdolny do pełnienia obowiązków służby obywatelskiej i już wzbogacony ufnością władz miejscowych, któreby się nareszcie przekonały, że są w Rosyi siły, mogące być użytemi do korzystnej dla ojczyzny pracy.*"

Ni mniej ni więcej tylko tyle. Z powołania kilku radców miejskich do komitetu obrony przeciw nihilistom, dzienniki tworzą już aspiracye do udziału „sił społecznych obywatelskich" całej Rosyi w sprawach, będących dotychczas wyłączną atrybucyą rządu. Nie może być już — zdaniem naszem — większego dowodu prawdziwości słów przytoczonych przez nas zawczoraj w artykule wstępnym, że: „wykształceni Rosyanie widzą w nihilizmie narzędzie dla dojścia do owego nieokreślonego ideału, do owej nieznanej ale pożądanej zmiany, na oznaczenie której wynaleziono wyraz: konstytucya!"

## Kronika miejscowa i zagraniczna

**Kraków 12 marca.**

Dnia 7go b. m. odbyło się Zgromadzenie ogólne członków tutejszego Towarzystwa muzycznego pod przewodnictwem wiceprezesa Dr Szlachtowskiego. Po zagajeniu przez przewodniczącego, odczytali Dr Stodolak, sekretarz, i p. Bondzewicz, podskarbi, sprawozdania z czynności zarządu stanu Towarzystwa i rachunków kasowych za r. 1879. Przyjąwszy przedłożony przez Wydział projekt nowego statutu *en bloc*, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Prezesem wybrany ks. Aleksander Czartoryski, wiceprezesem Dr Feliks Szlachtowski, podskarbim p. Aleksander Bondzewicz, archiw. p. Maurycy Tlachna, deleg. administracyjnymi pp. Henryk Schwarz, Henryk Tomkowicz, Mateusz Wójcicki; delegatami artystycznymi pp. Dr Franciszek Bylicki, Wincenty Richling, Dr Stan. Tomkowicz. W końcu przedstawił dyrektor artyst. p. Niedzielski dwa wnioski, a mianowicie, aby Towarzystwo muzyczne w Krakowie zaprosiło wszystkie Tow. muzyczne w kraju do wniesienia wspólnej petycyi do właściwej władzy, iżby w szkołach ludowych uczono dzieci w godzinach na śpiew przeznaczonych, elementarnych zasad muzyki i czytania nót głosem, przez kwalifikowanych do tego nauczycieli, a powtóre, aby Towarzystwo muzyczne w Krakowie zaprosiło wszystkie Tow. muzyczne kraju, iżby takowe na podstawie odpowiedniego statutu, złączyły się w jeden związek „imienia Szopena" w celu wspólnego wspierania się i urządzania wspólnemi siłami większych produkcyj muzycznych. Załatwienie obu tych wniosków przekazano Wydziałowi.

Ze sprawozdania sekretarza wypływa, że Towarzystwo muzyczne liczyło w r. z. 394 członków, a 147 uczniów, między tymi 96 bezpłatnych; produkcyj w r. z. wykonało 10, mianowicie 2 koncerta, 7 wieczorków i *Stabat mater*, a prócz tego kantatę jubileuszową. W ciągu roku powziął Wydział cały szereg uchwał zmierzających do rozwoju Stowarzyszenia i zawiązał pożądane stosunki z rozmaitemi Towarzystwami muzycznemi w kraju i zagranicą. Majątek Towarzystwa w inwentarzu, zbiorze nót i w gotówce wynosi 557? złr. 29 c. Przychód roczny przedstawia się w sumie 4441 złr. 87 c., rozchód 4854 złr. 76 c.

— Dziś jeszcze nie rozpoczął się na nowo proces socyalistów, gdyż przysięgły, który zachorował, nie mógł przybyć. Rozprawa zapowiedziana na jutro.

— W niedzielę d. 14 b. m. odbędzie się o godzinie 4ej po południu w sali posiedzeń Rady miasta walne zebranie członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich.

— W właściwem miejscu wymienioną jest dziś w spisie składek na zatopionych Wisłą i Sanem składka na ten cel złożona w kwocie 50 złr. przez notaryusza tutejszego p. Wiktora Brzeskiego. Motywuje on czyn swój szlachetny tem, że nie będąc wylosowanym do ławy przysięgłych w toczącym się obecnie długim procesie o zaburzenie spokojności publicznej, a obok uznania dla sędziów przysięgłych, którzy zmuszeni są pełnić ten mozolny obowiązek obywatelski, uważając za zasadę, że od pełnienia obowiązków obywatelskich w jakimbądź kierunku uchylać się nie godzi, pragnie zarazem zachęcić wszystkich w tym procesie niewylosowanych do udowodnienia czynem powyższej zasady i otwiera w imię miłosierdzia i ludzkości składkę dla nieszczęśliwych w powiecie Tarnobrzeskim wylewem rzek dotkniętych, ofiarując składkę 50 złr.

— Dziś w drukarni *Czasu* wyszła broszura L. Dębickiego: „Słowo o biednych i o dobroczynności w Krakowie". Zebrane tu są i uzupełnione uwagi, które podawaliśmy na czele dziennika. Przedmiot wzbudzający ogólne zajęcie wymagał połączenia w osobne studyum szeregu artykułów *Czasu*. Autor broszury przeznaczył czysty dochód na ubogich Towarzystwa św. Wincentego. Cena broszury 50 centów. Niewątpimy, że cel dobroczynny zapewni powodzenie tej broszurce. Równocześnie p. L. Leśniowska, znana autorka pism dla ludu wydała na korzyść Towarzystwa dam św. Wincentego a Paulo „List Klaudyi Proculi, żony Piłata do Fulwii Hersylii". Oto słowa autorki w przedmowie: „Dochodzi lat trzydzieści, kiedy należąc do Towarzystwa św. Wincentego wydałam na korzyść tegoż niniejszy list „Klaudyi Proculi" i od niego zaczęłam wtedy zawód mój literacki. Dziś, znalazłszy przypadkiem rękopis, umyśliłam wydać go powtórnie, jestto bowiem stósowne na post, a o pierwszej edycyi zapomniano od dawna. Wydaję go więc, przeznaczając połowę czystego zysku na Towarzystwo św. Wincentego, a drugą dla siebie, jako także nie należącej do bogatych. Będzie to zapewne ostatnie moje wydawnictwo".

— Odbieramy dziś telegrafem z Tarnobrzega od hr. Jana Tarnowskiego i starosty p. Jakubowicza podziękowanie dawcom za składki na nasze ręce przychodzące dla poszkodowanych wylewem wód. W miarę wpływających datków przesyłać je dalej będziemy.

— Otrzymujemy list następujący:

**Brzegi 12 marca.**

Szanowna Redakcyo!

Po przedstawieniu nam przez Komitet centralny przedwyborczy na posła pana St. Koźmiana z małych posiadłości, ze względu, że zdawało mi się, że za mało włościan powołano do tego komitetu, wystąpiłem przeciw temu, ale nie publicznie w dziennikach, tylko napisałem list prywatny do X. Gołdy, nie przedstawiając w nim żadnego kandydata i żądałem w tym liście natychmiastowego odpisu, co na to Wyborcy chrzanowscy powiedzą. Upłynęło temu kilkanaście dni, nic mi na mój list nie odpowiedziano, aż naraz dnia 10 marca odbieram dwa listy od X. Gołdy i mój list wydrukowany bez upoważnienia a ja tym czasem już em się zdecydował na pana Koźmiana. Więc jakże dziś w takiej sprawie mógł bym dwóm Bogom służyć, gdyż mię jeden stworzył.

Ja nie tyle występowałem przeciw panu Koźmianowi jak przeciw temu, że w Komitecie było mało Włościan, ale teraz przekonałem się, z osób mnie zaufanych, że się nie omylimy wybierając pana Koźmiana, który zawsze za nami obstawał i w pismach za stanem Włościańskim uczciwie przemawiał, a spodziewam się, że i nadal sprawy nasze popierać będzie; przeto za nim bracia Włościanie głosować wam radzę i ja sam za nim głosować będę.

*Maciej Szarek*, Włościanin
oraz i Wyborca.

— **Sucha** 10 marca.

Dzisiaj zrana o godz. 10ej miejscowi członkowie Tow. rybackiego zgromadzili się nad brzegiem rzeki Skawy, a Dr Nowakowski, jako przewodniczący oddziału Tow. rybackiego, który się w Suchy roku zeszłego zawiązał, wpuścił do rzeki owej zarybek łososia kalifornijskiego. Starsi uczniowie szkoły tutejszej z nauczycielem swoim na czele również przybyli, a skoro Dr Nowakowski podniósł zasługi Dra Nowickiego, skromna ta uroczystość zakończyła się okrzykiem na cześć Dra Nowickiego: Niech żyje! Oddział suski ma nadzieję, że niebawem wpuści do Skawy do 10,000 zarybku pstrągów i łososi.

— Do *Gaz. Lwowskiej* donosi telegram z Tarnobrzega d. 10 marca: W skutek usunięcia zatorów na Wiśle, woda zrównała się z brzegami i odpływa szybko z zalanych miejsc. Jeżeli stan ten potrwa, woda ustąpi w przeciągu 48 godzin. Na Sanie woda opada; zator jeszcze stoi. Ludność zaopatruje się w żywność. (Znaczy to zapewne, że lud jest w żywność zaopatrywany). Zapomogi rozdzielają się między najbardziej zagrożonych. Do *Dz. Polskiego* telegrafowano z Rozwadowa d. 10 b. m.: Pod Pniowem dzisiaj zator na Sanie poruszony, niemógł przebyć Ujścia i pozostał w miejscu. Powódź trwa dalej.

— *Dziennik Polski* zapowiada, że nie będzie umieszczał w dziale redakcyjnym podziękowań za datki lub czyny dobroczynne. *Czas* zawsze trzymał się tej metody.

— *Independance belge* wspominając o zaręczynach Arcyksięcia Rudolfa z królewną Stefanią, następnie mówi o Następcy tronu austryackiego: Arcyksiążę Rudolf jest skończonym sportsmanem, dosiada konia z gracyą i zręcznością swej matki. Będąc jeszcze dzieckiem robił wycieczki z Cesarzową Elżbietą po płaszczyznach węgierskich, które zachwycały synów Arpada, owych śmiałych centaurów. Arcyksiążę Rudolf jest jak jego ojciec nieznużonym i dzielnym myśliwym. Trzeba go widzieć jak w góralskim stroju wspina się na wyżyny Alp za dzikiemi kozami. Lubi on także polowanie na lisa i na wielkie drapieżne zwierzęta Węgier i Siedmiogrodu. Ale co więcej od tego znaczy, Arcyksiążę Rudolf jest wykształcony i uzupełnił wiedzę swą licznemi inteligentnie odbytemi podróżami. Zajmuje on się wszystkiemi kwestyami czasu i obiecuje w sobie ludom państwa austryckiego wybornego monarchę. Jest zarazem jednym z najpopularniejszych książąt domu habsburskiego, co nie mało znaczy. Wiadomo jest powszechnie, jaką miłość okazują członkom rodziny cesarskiej różnorodne ludy, miłość, którą sobie zaskarbiają serdeczną uprzejmością, zupełnym brakiem dumy i sztywnej powagi i bezwzględnem poświęceniem się interesom powszechnym.

— Onegdaj odbyła się w Berlinie wielka uroczystość odsłonięcia w zwierzyńcu pomnika królowej Ludwiki, żony Fryderyka Wilhelma III w obecności całego dworu. Znaną jest ona w historyi z swoich starań, aby uzyskać od Napoleona I łagodne warunki pokoju i w tym celu jeździła dla widzenia się z nim do Tylży.

— W swoim czasie, opierając się na zaręczeniach i objaśnieniach, pochodzących z bardzo poważnego źródła, podnieśliśmy głos w obronie p. Wacława Mańkowskiego, znanego obywatela z Podola, którego dzienniki rosyjskie zaczęły szarpać z powodu sprawy podwód podczas ostatniej wojny, które wzięła w przedsiębiorstwo firma Mańkowskiego w Odessie. Z niemałą przyjemnością czytamy dziś w *Dzienniku Poznańskim* i *Kuryerze Poznańskim* obszerne relacye o tej zawiłej sprawie, które w zupełności przychodzą na poparcie naszej obrony p. Mańkowskiego, temu dwa lata. Z wielkiego bowiem procesu, wytoczonego przez rząd p. Mańkowskiemu, wyszedł on nie bez znacznych strat materyalnych, ale najzupełniej zaszczytnie. Nie wchodząc w zbyt obszerne szczegóły, przytoczymy końcowe słowa *Dziennika Poznańskiego*: „Co się do zbałamuconej przeciwko p. Mańkowskiemu opinii, ta się nietylko uśmierzyła, lecz zwraca się znów ku niemu, który zbłądził niezawodnie zbytniem do L. K. zaufaniem, lecz ostatecznie wdawszy się w swoją rzecz, przypłacił ze wszystkich porówno z nim uwiedzionych najgrubiej". *Kuryer Poznański* zaś pisze: „Chłodni albo nawet wrogo usposobieni dla niefortunnego przedsiębiorcy, zamienili się teraz na gorących jego obrońców, a gazety rosyjskie, które tak długo z przyjemnością szarpały firmę polską, czerniąc przy tej sposobności ogólny charakter Polaków, dziś same z siebie odwołują w licznych artykułach dawne zarzuty."

— Wieczorem d. 10 b. m. policya w Tryeście aresztowała dwóch pomocników drukarskich, którzy rozlepiać chcieli na Corso plakat z żałobną obwódką z napisem „In memoria Mazzini".

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Ladrę, za podejrzane posiadanie koszuli męzkiej; Klemensa Sajczyka, za kradzież płaszcza ze stajni w Podgórzu; Jana Stradomskiego, za zamiar kradzieży beczki z piwem na Kazimierzu; Jakóba Dymka, za kradzież kury na Wesoły; za pijaństwo 2 osoby.

Pod L. 239 przy placu Szczepańskim znajduje się przybłąkany wyżeł maści kasztanowatej w płatki białe.

**TEATR.** W sobotę d. 13go marca: Na dochód Józefa Nawarskiego po raz pierwszy komedya w aktach pp. Meilhac i Halévy; przekład J. Arwina *Wdówka*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 11 marca pochmurno, w południe deszcz, termometr od +4·5 spadł wieczorem na —1·4 C. Barometr wyszedł wysoko w górę; o godz. 7ej rano d. 12 stan jego był 756·9 millim., termometru —4·4. Wiatr północno-zachodni.

— W sobotę d. 13 marca: ŚŚ. Krystyny p. i Teodory.

### Od Administracyi „Czasu."

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim złożyli: X. A. Dunajewski, biskup krakowski, 50 złr., J. N. Walter, X. Przeor R. Kasikowski imieniem Zgromadzenia XX. Karmelitów na Piasku, jeneralowa hr. Załuska, St. M., Epsylon Eta, L. Rylski, L. Jędrzejewicz po 25 złr.; W. Brzeski 50 złr., J. Brandysowa, maj. Stobnicki, N. N. po 10 złr., H. Bossowski, J. Gelzler, Dr W. Styczeń razem 10 złr., K. Okoń 7 złr., A. L. T. B., H. Kieszkowski, Dr G. Nowak, K. Denker po 5 złr., W. Głowacki, Dr A. O., J. Wildt, W. Brummer po 3 złr., N. N. 20 ct., razem 334 złr. 20 ct., a z poprzedniemi składkami ogółem 918 złr. 90 ct.

Na pomnik Mickiewicza złożył J. N. Walter 10 złr.

Dla głodem dotkniętych Górnoszlązaków złożył Dr A. O. 1 złr.

Na kościół katolicki w Irkucku złożył Dr A. O. 1 złr.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### Wiadomości

*z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 11 i 12go marca.

Znowu o targu na Baranie z dnia wczorajszego nie mamy nic do zanotowania, nie było albowiem żadnego dowozu. Znajdujące się jeszcze u posiadaczy ziemskich zboże, bywa po większej części przez włościan na ich potrzeby zakupywane.

Targ dzisiejszy na kleparzu jeszcze przed południem był prawie pusty. Brak kupców zagranicznych i niewielka chęć kupna okazywana przez tutejszych kupców i właścicieli młynów parowych, sprowadziły prawie kupna stagnacyę na targowisku, wskutek czego obrót był nadzwyczaj mały, ograniczający się głównie na miejscowe potrzeby. Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·50 do 12·50 złr.; czerwoną od 11·25 do 13·15 złr.; białą od złr. 11·— do 13·— złr.; żyto piękne od złr. 10·— do 10·35 złr., pośledniejsze od 9·50 do 10·— złr.; jęczmień piękny od 9·— do 9·25 złr.; na paszę od 8·25 do 9·— złr.; owies od 8·25 do 8·90 złr.; groch od 9·— do 10·25 złr.; fasolę od 9·— do 11·75 złr.; łubin od 6·75 do 7·25 złr.; tatarkę od 8·— do 8·50 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; kukurudzę od 8·— do 8·50 złr.

O koniczynę i rzepak nie było popytu.

**Wiedeń** 10 marca.

**Okowita.** Na naszem targowisku przy wciąż stałej tendencyi cena zupełnie bez zmiany 38 złr. — Peszt, 9go marca: 35·75—36·75 złr. — Wrocław, 9go marca: w miejscu 59·60 mrk. płacono — na kwiecień-maj 59·90 mrk. — Szczecin, 9go marca: w miejscu 59·90 mrk., na marzec 59·50 mrk., na wiosnę 60·— — Berlin, 9go marca: w miejscu 60·60 mrk., na marzec —·— mrk., na kwiecień-maj 60·90 mrk., na sierp.-wrześ. —·— mrk. — Paryż, 9go marca: na ten miesiąc 74·75 frnk., na kwiecień 74·— frnk., na maj-sierpień 71·— frnk., na wrześ.-grudzień —·— frnk.

**Saletra.** Wiedeń, 10 marca: za 100 kilo z dowozem 16·— —16·15 złr. — Tryest, 9 marca: za 100 kilo 15·50 —·— złr. — Brema, 9 marca: za 50 kilo 7·20 mrk. — Hamburg, 9go marca: w miejscu 7·— mrk., na marzec 7·— mrk., na sierpień grudz. 8·15 mrk. — Antwerpia, 9go marca: za 100 kilo 18·75 frk. — Nowy-York, 9go marca: za galon 7 3/8 ct. pap., w Filadelfii 7 3/8 ct. pap.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z d. 10go marca. — Wiedeń: pszenica 14·— — 14·75 złr.; żyto od 11·15 do 11·45 złr.; okowita pr. 10.000 liter-procent od 37·— do 37·63 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 14·20 do 14·25 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13 13 do —·— złr. — Berlin: pszenica 228·— (kwiecień-maj.) 228·—; żyto —·— — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 67·— złr.; Olej rzepakowy 77·50 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### Depesze telegraficzne.

**Paryż** 10 marca. Dziś nie było posiedzenia Izby. Wielu deputowanych zebrało się w salach pobocznych. Członkowie Unii republikańskiej chcą natychmiast interpelować rząd, a lewica republikańska radzi czekać na drugie czytanie art. 7go w senacie. Lockroy (ze skrajnéj lewicy) powstaje przeciw Freycinetowi.

**Paryż** 10 marca wieczór. *Le Soir* utrzymuje, że prezydent Grévy podpisze jutro nominacyę jenerała Gallifet na gubernatora Paryża, a dowództwo 14go korpusu, jenerała Gresley na dowództwo 6go korpusu w Orleanie. Jenerał Gresley ma otrzymać dowództwo artyleryi w Paryżu.

**Bruksella** 11 marca. Cesarzowa Elżbieta przybyła tu dziś rano przed godz. 8; przyjmowała ją cała familia królewska, arcyks. Rudolf, poseł austryacki i dostojnicy państwa i towarzyszyli jej z dworca kolei do pałacu.

**Bruksella** 11 marca. Cesarzowa austryacka odjechała ztąd o godzinie 10 1/2 rano. Odprowadzili ją do dworca kolei król, królowa, arcyks. Rudolf, ks. Stefania i inni członkowie rodziny królewskiej.

**Rzym** 10 marca. Z powodu rocznicy śmierci Mazziniego garstka ludzi chciała złożyć wieniec na popiersiu Mazziniego na Kapitolu, a ponieważ na jednym wieńcu był napis: „Włosi Alp julijskich," przeto inspektor policyi nakazał usunąć napis i odjąć czerwone wstęgi. Powstała ztąd chwilowa bitka. Wieńce zostały po części potargane, a resztki ich złożono pod popiersiem. Jeden z uczestników miał mowę republikańską i ten odchodząc był aresztowany. Kompania wojska stanęła na placu, ale nie przyszło do żadnego większego zajścia. O godzinie 3éj pewna liczba osób udała się na cmentarz, aby złożyć wieńce na grobie Maurycego Quadrio, przyjaciela Mazziniego; miano i tam mowę, lecz nic nie zaszło innego.

**Rzym** 10 marca. Dzienniki demokratyczne ogłaszają manifest towarzystw republikańskich o obchodzie Mazziniego. Kwestura (policya) zabroniła dziś rozlepiać ten manifest po rogach ulic.

**Londyn** 10 marca. Ruch wyborczy w całéj pełni rozwinięty. Adres obrońców spraw skarbu mówi, że polityka rządu napotkała powszechnej wyborców sympatyi i zabezpieczyła Indye od zamachów. Anglia została wyzwoloną ze stanu słabości i poniżenia. Wewnątrz zapobiegł rząd [illegible]. Jutro na Beaconsfield [illegible] na przyszły rok 2 milionów oszczędności.

**Londyn** 11 marca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie naczelników stronnictw liberalnych u margr. Hartington dla naradzenia się nad programem. Obecnymi byli Gladstone, Granville, Bright, Harcourt, Forster i Adam.

**Londyn** 11 marca. Manifest partyi liberalnej w formie adresu Hartingtona do wyborców swoich, odpiera oskarżenia podniesione przez Beaconsfielda, że liberalni chcą kolonie zniechęcić do metropolii. Mówi on, że agitacya *home-rule* jest szkodliwą, ale nazywa przesadnem jej ocenianie w liście Beaconsfielda. Zaprzecza, aby Beaconsfield chciał utrzymać pokój Europy, skoro nie zapobiegł wojnie wschodniej. Rząd mówi w swoim okólniku o przewadze Anglii, wszelako zniweczył ją tajemnemi umowami. Spowodowane przez rząd wypadki nie przyczyniły się do zniweczenia przewagi Rosyi i zniweczenie niepodległości Turcyi. Polityka rządu chybiła a tymczasem niezmierna odpowiedzialność, jaką Anglia wzięła na siebie, przyczyniła się do wojny. Hartington kończy, kładąc nacisk na potrzebę reform w reprezentacyi kraju i w systemie rządów lokalnych, tudzież w ustawach tyczących się własności ziemskiej.

**Londyn** 11 marca. Northcote w odezwie swojej do wyborców północnej części Devonshire oświadcza, iż polityka rządu tak zagraniczna jak kościelna i wewnętrzna zawsze była ożywiona chęcią utrzymania wielkości, całości i konstytucyi państwa. Przypomina on trudności jakie rząd musiał pokonać za granicą, daje przegląd wewnętrznych prac ustawodawczych w ciągu ostatnich lat sześciu, broni polityki finansowéj rządu i kończy wyrażeniem nadziei, że okres strapień zbliża się do kresu a przyszły parlament będzie mógł poświęcić wszystkie siły swoje dziełu polepszenia stosunków społecznych w kraju.

**Konstantynopol** 10 marca. Ogłoszony dekret finansowy stanowi daléj, że operacye skarbu odbywać się będą w złocie, przyczem jeden funt turecki liczony będzie 100 piastrów, medżidzie srebrne (frank) 19 piastrów a pieniądze papierowe przyjmowane będą w połowie nominalnéj wartości.

**San Francisco** 10 marca. Pewna liczba zamożnych kupców tutejszych zawiązała stowarzyszenie dla obrony życia, własności, handlu i porządku publicznego i wezwała mieszkańców, aby przystąpili do tego stowarzyszenia przeciw usiłowaniom przemocy pospólstwa. Kearney, przywódzca partyi robotników nieprzyjaznéj Chińczykom nazwał to stowarzyszenie komitetem bezpieczeństwa i upiera się przy agitacyi przeciw Chińczykom a przeciwnikom grozi środkami przemocy.

---

Odbieramy w tej chwili następujący list:

**Warszawa** 11 marca.

Mylnie donoszono, że pp. Zamoyski i Wielopolski byli na obiedzie u Cesarza. Hr. Zamoyski, margr. Wielopolski, hr. Łubieński, p. Karnicki i inni z Warszawy byli przyjmowani przez Cesarza na audyencyi w niedzielę przed jubileuszem wraz z kilkoma innemi osobami. Cesarz przemówił kilka słów do każdego z obecnych po rosyjsku i tylko do p. Wielopolskiego i Zamoyskiego po francusku. Do pierwszego rzekł: „*On est tranquille chez vous*". — „*Parfaitement Sir*", odrzekł margr. Wielopolski. Do hr. Zamoyskiego powiedział: „*J'ai eu le plaisir de Vous voir dernierement à la gare de Varsovie*". Potem zwracając się do obudwóch, powiedział znacząco: „*Je desire que tout soit tranquille chez vous*". Oto wszystko.

Znaczące miało być przemówienie Cesarza do marszałków szlachty rosyjskiej, które Cesarz zakończył słowami: „Pomagajcie! Pomagajcie mi Panowie!" W Petersburgu formalna panika; jest się tam nieustannie *sur le qui vive!* Cesarz jest nie do poznania; podstarzały, smutny, złamany. W niższych klasach obojętność zupełna, żyją z dnia na dzień. Młodeckoj okazał ogromną odwagę i zimną krew tak podczas indagacyi, jak egzekucyi. Komisya, o której piszą dzienniki, rzeczywiście nie istnieje. Jenerał Loris-Melikow stoi sam; chwalą jego energię, ale niechętnie widzą w nim najwyższą władzę. Jest to istotnie stawka zrozpaczonego gracza. Wszyscy pytają: Jeżeli się nie uda co będzie potem? Polakami w Petersburgu nie zajmują się. O adresie warszawskim nikt tam nie mówi. Miał ten adres wręczyć cesarzowi minister Makow wraz z kilku set innemi; i to jeszcze pytanie, czy wręczył. W sferach rosyjskich chętnie by widziano cień niepokojów u nas, aby to wszystko odwrócić od Rosyi i zwalić na Polskę.

---

N. Pan przyjmować będzie deputacyę Wydziału krajowego, która złożyć ma powinszowanie z powodu zaręczyn Arcyksięcia Rudolfa, w niedzielę dnia 14 b. m. o godzinie 11 rano.

**Piszą nam z Wiednia:** „Z zaręczyn arcyksięcia Rudolfa wszyscy tu uszczęśliwieni i rzeczywiście zdaje się, że to pomyślny dla monarchii wypadek. Ustąpienie bar. Hoffmanna niema innego znaczenia, jak dogodzenie Węgrom, aby poprzeć stanowisko Tiszy.

Jak tu twierdzą, nastąpiła zgoda między cesarzem Wilhelmem a ks. Bismarkiem w ten sposób, że pierwszy ustąpił co do treści, a drugi co do formy. Czy na długo, to pytanie?"

Ferye parlamentarne rozpocząć się mają w Austryi dnia 20 b. m; w przyszłym tygodniu Izba deputowanych prawdopodobnie co dzień odbywać będzie posiedzenia, gdyż przed świętami mają być jeszcze załatwione ustawy o tymczasowem zezwoleniu na wydatki i pobór dochodów w kwietniu i maju, o przymusie legalizacyjnym i ustawa przeciw lichwie. Sprawa emisyi 20 milionów renty złotej natrafia podobno na opór ze strony wiernokonstytucyjnych, którzy pragną tej sposobności użyć do wybitnego zaznaczenia swego stanowiska względem nowego ministra skarbu. Ustawa o przymusie legalizacyjnym zwróconą została, jak wiadomo, wydziałowi, do ponownego sprawozdania w przeciągu dni pięciu; wydział złożył już to drugie sprawozdanie prezydyum. W nowem przedłożeniu przerobiono ustawę z uwzględnieniem podnoszonych zarzutów, utrzymano jednak zasadę, że przepis o przymusie legalizacyjnym ma być zniesionym w tych krajach, w których sejmy przeciw niemu się oświadczą. Zaraz po świętach rozpocząć się ma dyskusya budżetowa, wszelako nie wiadomo jeszcze, czy pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 2 czy 6 kwietnia.

Minister oświaty bar. Conrad zagroził dymisyą. Było to w komisyi szkolnej. Toczyła się dyskusya nad wnioskiem dep. Lienbachera o skróceniu obowiązkowych lat uczęszczania do szkoły z ośmiu na sześć. Wiernokonstytucyjni występowali nadzwyczaj namiętnie przeciw temu wnioskowi i prawdopodobnie ta okoliczność spowodowała p. ministra do oświadczenia, „że kto z planu naukowego rzecz istotną wykreśla, ten tylko o ruinie zamyśla; dlatego czas obowiązkowej nauki szkolnej jest sprawą państwową *(Reichssache)*, i musi być ośmioletnim. Z tego stanowiska się zapatrując, winien oświadczyć, iż gdyby sześcioletni obowiązek uczęszczania do szkoły postawiono jako zasadę, musiałby prosić cesarza o dymisyę." Wprawdzie sprawa ta Galicyi nie obchodzi, gdyż u nas obowiązuje sześciolecie, warto jednak zaznaczyć, iż zmiana tego planu naukowego, o którym p. minister wspomniał, a który możnaby nazwać planem jeneralnym na całą Austryę, wielce byłaby pożądaną; co więcej, gdyby wcale takiego planu jeneralnego nie było, skorzystałaby na tem tylko ludność, kraje i państwo. Bądź co bądź, groźba bar. Conrada dała powód do żywych rozpraw w stronnictwie autonomistów, a w klubie czeskim przyszło podobno nawet do scen burzliwych; wogóle prawicę źle oświadczenie ministra przeciw niemu usposobiło i ma ona obstawać przy swoim wniosku, co znajdujemy stosownem i właściwem. W czeskim klubie przeważało zdanie, że ustawa państwowa ustanowić powinna sześć lat obowiązkowych, a sejmom powinno być pozostawionem rozciągnienie ich do lat ośmiu.

*Pester Lloyd* zaprzecza stanowczo doniesieniu dzienników wiedeńskich, jakoby Szell miał zostać wspólnym ministrem skarbu. Szella nigdy do tego nie wzywano i prawdopodobnie nigdyby tej posady nie przyjął. Wiadomość ta wyszła z Pesztu, lecz dzienniki wiedeńskie zostały tylko w błąd wprowadzone, gdyż w Peszcie wcale takiej pogłoski nie było. Daleko więcej prawdopobieństwa ma inna kombinacya, mianowicie że Szlavy zostanie wspólnym ministrem skarbu i jego Cesarz powoływał do siebie.

Półurzędowa *Provinzial Corresp.* mówiąc o obradach nad ustawą militarną w parlamencie niemieckim, chwali patryotyczne zachowanie się wszystkich stronnictw, a zarazem przytacza, iż za granicą oceniono bez uprzedzeń mowy ministra jen. Kameke i hr. Moltkego, gdyż przekonano się, że Niemcy nie sposobią się do wojny zaczepnej, lecz tylko w obronie własnej zbroją się w miarę zbrojenia się państw ościennych.

Partya liberalna w Niemczech z wyjątkiem małej liczby purytanów, przeszła już dawno do obozu rządowego i do ostatniej chwili liczyła, że wejdzie do gabinetu. Teraz nieustający kandydat do teki ministeryalnej Bennigsen zwątpił o tem, a organa liberalne głoszą też, że nie ma wcale zamiaru zostać ministrem.

*Nordd. allg. Ztg* wyrzuca dziennikom radykalnym francuskim, że posądzają rząd niemiecki, jakoby nalegał na wydanie Hartmanna. Mimo jednak odrazy dla zamachów, rząd niemiecki nie zrobił żadnego kroku w tej sprawie, sądząc, że rząd francuski uczyni zadosyć sprawiedliwości i spełni żądanie Rosyi. Jakim językiem prasa radykalna francuska przemawia, służy za dowód parę wyjątków. *Le Mot d'ordre* nazajutrz po uwolnieniu Hartmanna wyszła z napisem wielkim na czele: „*Hartmann n'est pas livré*," a w kilkoszpaltowym artykule stoi tam: „Prusy wydarły nam dwie prowincye, Rosya wsparta przez Prusy zamierzyła wydrzeć nam coś jeszcze droższego nad ukochane Alzacyę i Lotaryngię, bo honor nasz. Dziś honor ocalony!" Dalej zaś: „Osiągnięto ten rezultat mimo sprzysiężonej reakcyi, mimo niedbalstwa deputowanych, mimo groźnych przechwałek bonapartystów i mimo widma prusko-rosyjskiego, które się uzbrojone zjawiło u naszych granic, a chociaż ks. Hohenlohe wzbraniał się tańczyć w pałacu elizejskim, a książę Bismark przewracał w Berlinie oczyma, jednak szala rządu przechyliła się na stronę sprawiedliwości ludzkości i godności Francyi."

Dziś *N. fr. Presse* podaje w telegramie z Paryża rozmowę swego korespondenta z Freycinetem d. 10 b. m. o różnych różnościach. Minister francuski powiedział, że odrzucenie art. 7go w senacie jest przypadkiem, niczem więcéj a we Francyi uchwały senatu nie mają takiéj wagi jak uchwały Izby. Upadła ustawa, ale nie gabinet, który jeszcze nie postanowił, co dalej zrobi. Dalej mówił o stosunkach Niemiec do Francyi, że te są lepsze dziś, niż były kiedykolwiek. Odwołanie ks. Hohenlohe było mylnie tłumaczone; w téj chwili żadna chmurka nie zaciemnia horyzontu politycznego. Co do Hartmanna rzekł minister, iż przymierze rosyjsko-francuskie, o którem wiele mówiono, nigdy nie istniało i nigdy nie było poruszone. Mogła sprawa Hartmanna niemile być przyjętą w Petersburgu, ale nie stała się powodem głośnego niezadowolenia, gdyż musiano przyznać, iż Francya ściśle trzymała się ustaw swoich. Dalej o Austryi rzekł Freycinet, że ją kocha i ceni sympatye, jakie tam spotyka Rzplta francuska, a sympatya znaczy pokój. Cała Francya pragnie tylko pokoju a minister wojennie usposobiony nie utrzymałby się 24 godzin. Gdyby chciano prowadzić wojnę, on pierwszy ustąpiłby a wszyscy ludzie roztropni podobnie myślą. Francya powinna być w stanie bronienia się, ale nigdy nie będzie działać zaczepnie. Na tem skończyła się rozmowa, którą korespondent niezawodnie opisze bardzo szczegółowo.

W różnych miastach włoskich zaszły drobne manifestacye republikańskie onegdaj jako w rocznicę śmierci Mazziniego. Na Kapitolu uwieńczono popiersie Mazziniego godłami republikańskiemi i miano mowy republikańskie; podobnież na cmentarzu. Policya wdała się i przyszło do aresztowania parę osób.

Odkąd korespondenci dzienników angielskich zaprowadzili zwyczaj nagabywania wszystkich tych, którzy w danéj chwili odgrywają jaką rolę polityczną i zdawania sprawy z takich rozmów, zagęściły się te relacye. Nie mają one jednak rzeczywistej ważności, każdy bowiem interpelowany w ten sposób przez korespondenta, odpowiada tak, jak to na razie za stosowne uzna i jak chce, aby wiedziano. Mimo tego nie można takich dobrowolnych wyznań pomijać milczeniem, bo każdy ciekawy je poznać. Czy zaś te relacye zawsze prawdziwe? Wszakże dopiero wczoraj podaliśmy zaprzeczenie, jakoby ks. Bismark pochwalił zachowanie się rządu francuskiego względem Hartmanna, gdy tymczasem mówił on tylko, że przewidział, jak rząd francuski postąpi sobie, gdyż wydanie Hartmanna byłoby dla tego rządu niebezpieczne.

Urzędownie ogłoszono, że powstanie na Kubie zupełnie stłumione, jedynie tu i ówdzie błąka się na wyspie garstka uzbrojonych. Ale już nieraz tak bywało, a potem znów powstanie rozwijało się, a ponawiać się będzie, jeśli stosunki na tej wyspie nie będą stanowczo urządzone. Głoszą, że Sagasta pracuje nad projektem urządzenia Kuby i wniesie go do Izby. Główną kwestyą, obok niewolnictwa, w teoryi zniesionego, jest kwestya ceł. Trzeba w tej trudnej sprawie znaleść środek jakiś, aby zaspokoić protekcyonistów i zwolenników wolności handlowej. Byłby na to jedyny sposób, ale Hiszpania nie zdobędzie się na taki heroizm: dać Kubie zupełną autonomię.

## Ostatnie telegramy „Czasu."

**Wiedeń** 12 marca. Komisya budżetowa przyjęła przedłożenie rządowe o dalszym poborze podatków; postanowiła co do żądanej operacyi kredytowej wydania 20 milionów renty złotej wydelegować komitet z trzech członków, którzyby zasięgli informacyi względem dokładności cyfry tej sumy. Do komitetu tego po trzechkrotnem głosowaniu wybrani: Clam, Dunajewski, Hohenwart; wybór Wolfruma odrzucono. *Fremdenblatt* donosi, że grupa znakomitszych posłów czeskich obu narodowości zgodziła się na wybudowanie w Czechach kolei żelaznych lokalnych w długości 600 kilometrów w przeciągu lat pięciu bez pomocy rządowej. Sfinansowanie zapewniają sfery posiadające kapitały.

**Rzym** 11 marca. Podczas obrad Izby deputowanych nad budżetem rzekł Martelli: Rząd powinien wyraźnie oświadczyć, że Włochy nie mają żadnych zamiarów zdobywczych; uznaje on niedokładność granicy włoskiéj, ale poczytuje przyjaźń z Włochami za ważniejszą. Włochy powinny się trzymać roztropnéj polityki obronnéj.

**Londyn** 12 marca. Okólnik wyborczy Gladstona zbija natarczywie politykę rządu a mianowicie indyferentyzm jego pod względem wewnętrznych spraw kraju. Nie pragnie on przewagi w radzie Europy, lecz zasady równości w rzędzie zaprzyjaźnionych niepodległych mocarstw; wskazuje zresztą na mniemaną przewagę angielską w Turcyi, która posuwa tych ministrów, których oddalenia Anglia żądała.

**Petersburg** 12 marca. Szef policyi jenerał Drentelen na własne żądanie uwolniony został z tej posady i mianowany członkiem Rady państwa.

**Kursa.** — Wiedeń 12 marca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 71·30. — Renta srebrna 71·95. — Renta złota 86·20. — Losy z r. 1860 128·50 — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 299·50. — Londyn 118·80. — Srebro —·—. Napoleony 9·46—. — Lombardy 86·40. — Losy z roku 1864 172·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 258·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 157·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 141·—. — Anglo-Bank 152·50 Ruble 124·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 12 marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 123 25 | 125 — |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 62 | 1 72 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 75 | 58 75 |
| Dukat ważny | 5 51 | 5 62 |
| 20 frankówka | 9 40 | 9 50 |
| Imperyał ważny | 9 65 | 9 75 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi.* (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.) | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | 98 — | 100 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 97 25 | 98 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 89 50 | 91 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 96 50 | 97 75 |
| 6% listy zastawne Banku hipot. | 100 — | 101 25 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 101 — | 102 50 |
| 5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 94 — | 96 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 97 — | 99 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 97 25 | 99 25 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 99 — | 101 50 |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.) | 97 — | 99 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli) | 97 — | 99 — |
| 5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli) | 97 50 | 99 — |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli) | 85 — | 86 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210 | 258 — | 260 — |
| Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 156 50 | 158 50 |
| Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200 | 288 — | 298 — |
| Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 20 — | 21 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 26 50 | 28 — |

**Wiedeń** 10 marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4 1/5% Renta papierowa | 71 20 | 71 35 |
| 4 1/5% Renta srebrna | 71 95 | 72 10 |
| 4% Renta złota | 86 — | 86 15 |
| 3 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 122 — | 122 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 127 80 | 128 20 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 129 75 | 130 25 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 172 25 | 172 75 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 170 50 | 171 50 |
| Losy Como-Renten | — — | 29 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 103 — | 104 — |
| Bukowińskie „ „ | 96 — | — — |
| Galicyjskie „ „ | 97 60 | 98 — |
| Morawskie „ „ | 102 75 | 103 75 |
| Niższo-Austryackie „ „ | 104 50 | 105 — |
| Wyższo-Austryackie „ „ | 102 50 | — — |
| Szlązkie „ „ | 96 50 | — — |
| Styryjskie „ „ | 100 — | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 88 — | 88 50 |
| Węgierskie „ „ | 89 — | 89 50 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 88 50 | 89 — |
| 5% Obligi poż. kolei węgierskiej | 118 75 | 119 25 |
| 6% Renta węgierska złota | 101 85 | 102 — |
| 4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn.) | 79 25 | 79 50 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku 120 złr. | 154 — | 154 25 |
| Boden-Credit węgierskie 140 „ | 153 — | 154 — |
| „ „ austryackie 80 „ | 204 — | 206 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „ | 300 80 | 301 — |
| „ „ węgierskie 200 „ | 283 75 | 284 25 |
| Depositen-Bank 200 „ | 223 50 | 224 50 |
| Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „ | 795 — | 805 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „ | 837 — | 838 — |
| Unionbank 100 „ | 113 90 | 114 20 |
| Verkehrsbank ogólny 140 „ | 139 25 | 140 — |
| Wied. Bankverein 100 „ | 148 25 | 148 75 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. bez % | 64 — | 65 — |
| Alföld-Fiume 200 „ 5% | 149 — | 149 50 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 616 — | 618 — |
| Elżbiety 210 „ „ | 187 — | 187 50 |
| Linz-Budweis 200 „ „ | — — | — — |
| Salzburg-Tyrol. 200 „ „ | 158 — | 158 50 |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2390 | 2400 |
| Franciszka Józefa 200 „ „ | 166 — | 166 50 |
| Gal. Karola Ludwika 210 „ „ | 260 — | 260 50 |
| Koszycko-Oderberg. 200 „ „ | 125 — | 125 50 |
| Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „ | 157 — | 158 — |
| Nordwest austr. 200 „ „ | 169 — | 169 50 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 170 75 | 171 25 |
| Rudolfa 200 „ „ | 154 — | 154 50 |
| Siedmiogrodzka I 200 „ „ | 135 50 | 136 — |
| Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „ | 274 — | 274 50 |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 85 75 | 86 25 |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ „ | 235 75 | 236 25 |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 130 75 | 131 25 |
| „ Nord-Ost 200 „ „ | 141 75 | 142 — |
| „ Westb. Stuhlw. 200 „ „ | 143 50 | 144 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | 93 — | — — |
| 5% Boden Kredit allgem. złotem płatne | 118 50 | 119 — |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 101 — | 101 40 |
| 6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat | 98 — | — — |
| 7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat | 101 — | — — |
| 6% Towarzystwa kred. „ 36 lat | 99 — | — — |
| 5 1/2% „ „ złote 36 lat | 95 50 | — — |
| 4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk. | 90 25 | — — |
| 5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk. | 96 75 | 97 25 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 96 75 | 97 25 |
| 6% „ Banku Hipot. lwow. | 100 30 | 100 70 |
| 6% „ Banku Włość. lwow. | 101 75 | 102 50 |
| 5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a. | 102 50 | 102 70 |
| 5% Szlazko-a str. Boden-Kredit-Anstalt | 98 — | 99 — |
| 5 1/2% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat | 102 — | — — |
| 5 1/2% „ Boden-Kredit-Institut | 101 50 | 102 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta 300 złr. 5% | 85 — | 85 50 |
| Alföld-Fiume 200 „ | 86 50 | 87 — |
| „ Em. 1874 , 200 „ | — — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6% | 107 75 | 108 25 |
| Elżbiety 100 złr. 4 1/2% | 98 — | — — |
| „ Em. 1862 r. 300 „ | 97 25 | 98 — |
| Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5% | 99 — | 99 50 |
| „ Em. 1870 200 „ | 97 — | 97 50 |
| „ Em. 1872 200 „ | 99 75 | 100 25 |
| „ Salzb.Tyr. 1873 200 „ | 97 50 | 98 — |
| Eperies-Tarn. węg. część 300 „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4 1/2% | 104 75 | 105 25 |
| „ „ wal. a. „ | 102 — | — — |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 106 50 | 106 75 |
| „ poż. 14 milion, 1872 „ | 110 25 | — — |
| „ poż. 1876 r. 100 „ | 105 50 | — — |
| Franc. Józefa Em. 1867 200 „ | 98 50 | 98 75 |
| „ „ Em. 1873 200 „ | 97 50 | 98 50 |
| Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „ | 105 75 | 106 25 |
| „ „ II „ 1867 300 „ | 103 25 | 103 75 |
| „ „ III „ 1871 300 „ | 102 50 | 103 — |
| Koszycko-Oderb. 200 „ | 86 — | 86 25 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4 1/2% | 88 40 | 88 70 |
| „ „ II „ 1867 300 złr. 5% | 91 25 | 91 75 |
| „ „ III „ 1868 300 „ | 85 80 | 86 30 |
| „ „ IV „ 1872 300 „ | 83 25 | 83 75 |
| Nordwestb. austr. 200 „ | 100 — | 100 50 |
| „ „ Lit. B. 200 „ | 97 75 | 98 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ | 117 — | — — |
| Rudolfa 300 „ | — — | — — |
| „ Em. 1869 300 „ | 92 50 | 93 — |
| „ Em. 1872 300 „ | 91 75 | 92 25 |
| „ Salzka. gut. zł. 200 „ | 90 75 | 91 25 |
| Siedmiogrodzkiej I 200 „ | 81 20 | 81 50 |
| Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3% | 175 — | 176 — |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. „ | 122 40 | 122 70 |
| „ „ 200 złr. 5% | 108 50 | 109 — |
| Theissb.-Gesell. „ | 95 75 | 96 50 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ | 83 — | 83 50 |
| „ „ II Em. 200 „ | 80 25 | 80 50 |
| „ Nordost 300 „ | 83 50 | 83 75 |
| „ „ złotem 200 „ | 99 — | 99 50 |
| „ Westbahn 200 „ | 86 50 | 87 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ | 84 75 | 85 — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. 100 złr. | 111 25 | 111 50 |
| Premiowe Wiedeńskie 100 „ | 120 40 | 120 80 |
| „ Węgierskie 100 „ | 112 50 | 113 — |
| 3% „ Tureckie 400 fr. | 17 10 | 17 30 |
| Kredytowe 100 złr. | 180 — | 180 50 |
| Clary 42 „ | 43 25 | 43 75 |
| 4% Donau-Dampfsch. 105 „ | 107 — | 107 50 |
| Inspruku 20 „ | 25 — | 25 50 |
| Keglewicha 10 1/2 „ | 17 50 | 18 — |
| Krakowskie 20 „ | 20 50 | 21 — |
| Ofner (miasta Budy) 40 „ | 43 25 | 43 75 |
| Palffy 42 „ | 41 75 | 42 50 |
| Rudolfa 10 1/2 „ | 18 50 | 18 75 |
| Salma 42 „ | 51 75 | 52 25 |
| Salzburgskie 20 „ | 22 — | 22 50 |
| St. Genois 42 „ | 43 50 | 44 — |
| Stanisławowskie 20 „ | — — | — — |
| 4 1/2% Tryesteńskie 105 „ | 122 — | 123 — |
| 4% „ 50 „ | 62 50 | 65 — |
| Waldsteina 21 „ | 32 75 | 33 25 |
| Windischgrätza 21 „ | 37 50 | 38 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 57 | 5 58 |
| 20-frankówki | 9 43 | 9 44 |
| Imperyały rosyjskie | 9 69 | 9 71 |
| Funty sterl. angielskie | 11 83 | 11 88 |
| Listy tureckie złote | 10 72 | 10 74 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 05 | 58 10 |
| Ruble papierowe za 100 | 124 50 | 125 — |

**Lwów** 11 marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 290 — | 295 — |
| 5% Listy zast Tow. kred. ziem. | 96 60 | 97 60 |
| 4% „ „ „ „ | 89 65 | 90 65 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 96 60 | 97 60 |
| 6% „ „ Banku hipot. gal. | 100 — | 101 — |
| 6% „ „ „ włościań. gal. | 100 50 | 102 50 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% Podat. | 97 25 | 98 25 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 98 — | 100 — |

**Warszawa** 5 marca.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 4% Listy zastawne II seryi | — — | 99 75 |
| kupon | — — | 080 |
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — — | 98 60 |
| kupon | — — | 101 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 86 — |
| kupon | — — | 104 |

(796-2-3)

We wtorek d. 16 marca r. b. o godz. 10 zrana odprawi się w kościele OO. Reformatów

**Nabożeństwo żałobne**

za dusze ś. p.

*Józefy* z hr. *Potulickich* hr. *Wielopolskiej*, zmarłej 16 marca 1848 r.;

*Jana Kantego* hr. *Wielopolskiego*, senatora i kasztelana, zmar. 11 marca 1860 r.;

*Maryi* z hr. *Wielopolskich* ks. *Jabłonowskiej*, zmarłej 5 marca 1870 r.;

*Stanisława* ks. *Jabłonowskiego*, b. kapitana wojsk pols., zmarłego 16 sierpnia 1878 r.;

na które się krewnych znajomych i pobożną publiczność zaprasza.

## OGŁOSZENIE.

W dniu **20ym kwietnia 1880 r.** sprzedane będą w drodze przymusowej w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie dobra

**Pogorzyce**

pół mili od stacyi kolei Chrzanów oddalone, w bardzo pięknem położeniu. Grunta mają dobrą glebę, dochody stałe znaczne, a razem z dobrami sprzedanemi będzie również inwentarz żywy i martwy. Warunki sprzedaży i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu krajowego w Krakowie. (800-1-8)

**Przy klasztorze XX. Augustyanów są dwa pomieszkania do wynajęcia**, — jedno obejmuje dwa pokoje i kuchnię, drugie trzy pokoje i kuchnię. (797-1-2)

Od wielu lat z rzetelności znana firma

**Józefa Nowińskiego**

*w Krakowie, ulica Floryańska L. 338*, poleca swój magazyn ubiorów męskich w najgustowniejszych materyach; przyjmuje wszelkie zamówienia i w najkrótszym czasie wykonywa za cenę najumiarkowańszą; próbki materyi znanych fabryk rozsyła na żądanie za opłatą pocztową. Na wizyty, wesela, bale lub podobny użytek wypożycza ubrania według najnowszego kroju jaknajtaniej. (799-1-3)

**Piekarnia**

kompletnie urządzona, z jednym piecem angielskim dubeltowym, opalanym kamiennemi węglami i z dwoma piecami opalanemi drzewem, w bliskości kolei żelaznej i młyna parowego; jest do wydzierżawienia. Piekarnia ta jest w pełnym ruchu nieprzerwanie przez cały rok, wypieka mąki żytniej chlebowej miesięcznie 150 do 200 worków po 100 kgr.; od biorącego w dzierżawę tę piekarnię, właściciel tejże obowiązuje się brać samego chleba miesięcznie za zł. 2,000. Bliższe warunki i porozumienie się listowne pod adresem: **K. R.** poste restante **Kraków**. (747-1-3)

**OSTRZEŻENIE**

przed używaniem **fałszowanej wody anaterynowej do ust**, ktora działa szkodliwie, podczas gdy prawdziwa **Dr. Poppa woda anaterynowa do ust** nigdy nie chybi swych dobrych skutków.

Wielmożny **Dr. J. G. Popp**, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu Bognergasse 2.

Upraszam uprzejmie o przesłanie mi [illegible] flaszek [illegible] prawdziwej anaterynowej wody do ust [illegible] Pańskiego doskonałego roślinnego proszku do zębów.

Próba zrobiona przezemnie fałszowaną wodą anaterynową do ust, pogorszyła niestety cierpienie ust [illegible] dlatego [illegible] zakupnem takich szkodliwych naśladowań wody [illegible]

Z szacunkiem **L. Lamprecht**, Hottingen pod Zürychem, Zeltweg 54.

Składy można otrzymać w **KRAKOWIE** pp. W. Redyk aptek., J. Szeliski aptek. A. Bischof apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. [illegible] Antoni Dylski aptek. pod Złotą Głową", W. Kotajny, róg ul. Brackiej [illegible] w **LWOWIE** [illegible] w **TARNOWIE** [illegible] w **NOWYM SĄCZU** [illegible] w **ZATORZE** [illegible] w **RZESZOWIE** [illegible] w **BUSKU** [illegible] we wszystkich aptekach i galanteryjnych składach Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

**W przeciągu 14 dni**

usuwa znana w mieście **Dr. Rixa** oryginalna **Pasta Pompadour** [illegible] **Dr. Adalbert Rix**, **Wien, I., Ablergasse Nr. 12**, (741-1-6) I. Stock.

Wyszedł z druku pierwszy tom dzieła:

**„Pius IX. i Jego wiek“**

i jest do nabycia u autora i w księgarni **Gebethnera i Spółki** za 2 złr. 20 cent. franco.

**X. Dr. Józef Pelczar**, prof. Uniw. w Krakowie.

(694-2 3)

**H. Lorenz**

**fabryka Excelsior stampilij kauczukowych**

(trzy razy wulkanizowanych) dostarcza wyrobów uznanych za najlepsze: stampilie ręczne kompletne od złr. 2 wzwyż, stampilie z datą kompletne złr 8, systemu Cooke złr. 14, gustowne samosmarujące się stampilie od złr. 7 wzwyż. (685-1-6)

*W Wiedniu, V. Schlossgasse 24.*

Zdolni ajenci poszukiwani.

**NASIONA**

**świerka** czyli **smereczyny** (pinus pieca) w jak najlepszej jakości za 100 kilogr., kolej Łańcut, złr. 63; przy zakupnie mniejszych ilości, cena o 10% wyższa. Nabyć można w *Dyrekcyi lasów Dóbr Ordyn. Łańcut*, poczta Łańcut. (784-1-3)

**Weterynarz egzaminow. i patentowany**

**D. Kisiel**

zamieszkał stale w **Tarnowie**. Ordynuje przy wszystkich słabościach u zwierząt domowych i podejmuje u tychże wszelkie operacye.

Pomieszkanie: ulica **Ogrodnicza Nr. 281** w **Tarnowie**. (792-1-3)

**Wieś Widacz**

**do sprzedania lub wydzierżawienia**

w Jasielskim powiecie, ma dwa powiatowe gościńce do Jasła i Krosna po 1½, a od Frysztaka o ¼ mili oddalona, ma przeszło 240 morgów dobrej ziemi, dobrą propinacyą, dobre wogóle budynki. Bliższej wiadomości udzieli w GORLICACH w aptece W. R. (783-1-3)

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że nasz skład u p.

**A. HERZA winiarza w Krakowie**

sprzedaje nasze wyborne

**wina Bordeaux**

po oryginalnych cenach w skrzyniach po 12 butelek wzwyż.

Ceny są za St. Julien, St. Estèphe i St. Omilion po 90 cnt. za butelkę, wszystkie inne w cenniku znachodzące się gatunki można dostać począwszy od 1 złr. 25 cnt. wzwyż. Cenniki rozsyła p. A. Herz w Krakowie darmo. (785-1-3)

**Schreder frères w Bordeaux.**

**Jan Heydner**

**4. Parkring w Wiedniu**,

SKŁAD I GŁÓWNA AJENCYA PRAWDZIWYCH AMERYK. KRATKOWANYCH **stołków z furnirowego drzewa** WE WSZELKICH RODZAJACH, ŁAWEK i SIEDZEŃ i t. d. i t. d. z PRAWDZ. AMERYKAŃSKIEGO DRZEWA ORZECHOWEGO lub BRZOZOWEGO. Te najmodniejsze meble do siedzenia przewyższają pod względem PIĘKNOŚCI, WYGODY i TRWAŁOŚCI wszelkie dotychczas znane gatunki siedzeń.

**Kratkowane furnir. siedzenia,**

(ELASTYCZNE i TRWAŁE) z prawdz. ameryk. drzewa orzechowego lub brzozowego, zaprowadzone prawie we wszystkich biurach, hotelach, rodzinach prywatnych. ZAMIAST PLECIONYCH Z TRZCINY, Z NAJWIĘKSZEM ZADOWOLENIEM, najlepsze zastąpienie zepsutej plecionej trzciny, gdyż dadzą się łatwo przybić, stosowne są do każdego siedzenia stołkowego lub ławkowego, od 6 sztuk wzwyż za zaliczką. Stołki z giętego drzewa, ale ZAMIAST WYPLATANE TRZCINĄ, **z amerykańskiemi trwałemi siedzeniami furnirowemi**, tuzin od 36 złr. wzwyż. (757-1-6)

*J. Heydner w Wiedniu, Parkring 4.*

Skład Gardnera i Sp.

w Nowym Jorku (wynalazców i właścicieli patentu).

**EPILEPSIE**

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (215 2-)

FABRYCZNY SKŁAD GORSETÓW

**„zur schönen Taille“**

*w Wiedniu, I., Tuchlauben 17.*



**Szczególności**

**wiedeńskich i paryskich gorsetów.**

Przy zamówieniach listownych uprasza się o miarę kibici wziętej na sukni. (642 3-8)

**VICTORIA WODA GORZKA naturalna**

*trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecz. części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Pülna i Friedrichshall.*

WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie **Dr. D. Lambl.**

**Wodę gorzką Victoria** analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 60·6 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencyonalna** ze wszystkich znanych wód gorzkich. **N. Milicer**, magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Uleks z Hamburga, profesora Balle w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Ducheka, Auspitza, radcę sanitarnego Opera, Lorinsera w **Wiedniu**, profesora Oettingera, Dra Warschauera w **Krakowie**, profesora Feigla, Dra Głowackiego, Dra Widmanna we **Lwowie**, Dra Kryzego, Dra Zaleskiego, Dra Kobylańskiego, Dra Kinderfreunda, Dra Kurcjusza w **Warszawie** itd. itd.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom.

**Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.**

W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** „Victoriaquelle.“ (482-5 12)

**Tapety papierowe.**

Wacker & Boesefleisch w Pradze

polecają

tegoroczne nowości paryskie, jak: *cuirs velours, Damas*, tudzież wszelkie tańsze gatunki **w bardzo obfitym wyborze.** Przesyłka wzorów opłatna. (656-4-4)

**Cukierki wzmacniające nerwy.**

Cukierki te wskutek swej ilości **ściągających środków** są polecane w **nieżycie krtani i dróg oddechowych**, tudzież **błon śluzowych**, szczególniej w **osłabieniu męskiem** wszelkiego rodzaju.

Skład w aptece pod orłem w **Żywcu-Zabłociu** w pudełkach po **25 i 35 c.**

**Ostrzeżenie.** Tylko te cukierki są prawdziwe, które zaopatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem nazwiska i do których dołączony jest opis użycia. Dalsze składy będą założone. (754-2 6)

**A. Hermann** w Wiedniu, IV., Mittersteig Nr. 15.

**Najlepszem wstrzykiwaniem**

przeciw **śluzotokowi, wydzieleniom śluzu mężczyzn i kobiet** i **chronicznym nieżytom pęcherza**, jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy**; jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak Matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z leczniczym opisem użycia **60 c. w. a.**

**Upoważnione składy** mają następni **aptekarze**: w **Krakowie** W. Redyk, E. Stockmar i A. Dylski; we LWOWIE P. Mikolasch, S. Rucker, Blumenfeld i L. Tepa; w BRODACH E. Liszka; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki; w NOWYM SĄCZU Jakubowski; w SAMBORZE Aleksiewicz; w STRYJU L. Gärtner; w STANISŁAWOWIE Macura; w SUCZAWIE Karczewski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE A. TENCZYN. (13-24-24)

**Zamówienia listowne** wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.**

Międzynar. wystawa w NORYMBERDZE 1877. największa i jedyna, Odznaka wystawionych *sadzonek chmielu.*

**H. MELZER**

**ajent dla zateckiego chmielu i sadzonek**

w **Zateczu** (Saaz) w Czechach.

Wystawa krajowa w FÜRSTENFELD 1878. dyplom honorowy i odznaka wystawionych *sadzonek i sprzętów.*

Wszystkim Szan. interesowanym podaję do wiadomości, że rozsyłka moich

**zateckich sadzonek chmielu**

*(ogólnie uznanych i kilkakrotnie odznaczonych)*

rozpoczyna się w połowie kwietnia. Upraszam o wczesne zamówienia. Rozsyłka za poręczeniem plonu. Objaśnienia i broszury o hodowli darmo. [353-11-15]

**Woda i Pudry do Zębów**

Dra PIERRE

**Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU,**

**8, na Placu Opery w Paryżu.**

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (216-5-)

**PIGUŁKI**

z

ROŚLINY MATICO

PP. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu.

*8, ulica Vivienne.*



Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

*Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.* (138-9)

*C. k. ochrona patent. i znaku*

**EUCALYPTUS-**

**esencya do ust**

**Dr. C. M. Fabera**, ces. meks. przybocznego dentysty itd.

ODWANIAJĄCO-WZMACNIAJĄCY

**środek konserwujący i prezerwatywny**

do higienicznego pielęgnowania ust i dla ochrony przeciw wpływom zaraźliwym.

*Odznaczona w Paryżu 1878*

***Pierwszy i jedyny wyrób, w którym znacznie wzmocnione są odwaniające i wzmacniające przymioty australskiego drzewa Eucalyptus globulus przez szczególny c. k. patentowany sposób wynaleziony przez Dr. C. M. Fabera.***

**Działanie i użycie:** 1. Niszczy wszelkie szkodliwe grzybki i drobne żyjątka w ustach, wstrzymuje psucie zębów, jest najpewniejszym środkiem przeciw bólowi zębów, gdy one są dziurawe. 2. Jest najskuteczniejszym środkiem ochronnym przeciw **błonicy**. 3. W pokojach osób chorych rozproszkowana, **czyści** i odświeża powietrze przez dodanie **kwasorodu**. 4. Usuwa wszelką choćby najuporczywszą niemiłą woń oddechu natychmiast i nazawsze.

Znaczna liczba najsłynniejszych europejskich lekarzy potwierdziła w swej praktyce doskonałe skutki lecznicze eucalyptusa. Objaśnienie w opisie użycia.

*Cena flaszeczki 1 złr. 20 cent. w. a.*

Do nabycia we wszystkich znanych aptekach państwa austryacko - węgierskiego. Zamówienia przyjmuje **Dr. C. M. Faber w Wiedniu** lub **główny skład rozsyłkowy**

**Feliks Griensteidl** w Wiedniu, I., Sonnenfelsgasse 7.

W KRAKOWIE utrzymują składy: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski aptek., Skórczewski i Polakiewicz, Józef Trauczyński aptek., Józef Rudnicki. [632-2-5]

**KSIĘGARNIA**

**S. Gebethnera i Spółki**

**w Krakowie**

otrzymała na skład główny broszurę p. t.

**ŚRODKI**

ku zaradzeniu nędzy stanu włościańskiego w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem,

przez **X. A. Gołdę.**

Cena 25 cent., z przesyłką pod opaską 30 cent. (675-3 3)

**Świeżo wyszły** następujące naukowe rozprawki: [396-4-]

**Prof. Dr. Smith:** Wie stillt man sofort das Ausfallen der Haare? 20 f.

**Dr. Grant's Stahlbäder**, naturgemässe Anleitung zur Beseitigung von Schwäche bei Frauen und Männer. 20 f.

**Einathmungen** von benzoësaurem Natron für Lungen- und Kehlkopfleidende nach Prof. Dr. von Rokitansky und Dr. Schüller. 20 f.

**Prof. Wilm's** zertheilende Kräuterapparate. Der Zerstörer des Gichtpilzes und rheumatischer Ablagerungen. 20 f

**Sanitätsrath Prof. Weddenburg's Augen-Douchapparate**, nebst Füllung zur Heilung der Augenentzündung und der eitrigen Absonderungen des Augenlidrandes. Prospekt 20 f.

Za nadesłaniem 20 fen. w markach pocztowych opłatnie przez Verlag der Union w Dreznie.

W Niedzielę d. 14 marca r. b. o godz. 3 popoł. odbędzie się

**w krakowskiem Muzeum techniczno-przemysł.**

NADZWYCZAJNE

**Walne Zgromadzenie**

**Towarzystwa Tatrzańskiego.**

*Porządek dzienny:*

**Zmiana statutu Towarzystwa.**

W Krakowie d. 17 lutego 1880 r.

(583-3-3) Prezes: Hr. *M. Rey.*

UWAGA. Projekt statutu znajduje się w księgarni Gebethnera i Spółki.

**Mąkę kościaną parowaną**

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

**O wczesne zamówienia uprasza się.** (543-8-20)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

**B. Schönberg & Fränkel**

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

**TAMAR INDIEN GRILLON** cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM**, *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (7-61-

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

**AUX VIOLETTES DE PARME**

**ED. PINAUD**

| | |
|---|---|
| Mydło . . . . . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Essencya dla chustek. | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Woda tualetowa. . . | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Pomada . . . . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Olejek . . . . . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Puder ryżowy. . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Kosmetyki. . . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(133-21-)

**Ważne**

**dla sprzedających maszyny do szycia.**

Najtańsze i najlepsze źródło zakupna części składowych do maszyn do szycia, czółenek, igieł, pasów i towarów metalowych wszelkich systemów w składzie fabrycznym: **D. Steiner w Wiedniu, VII., Sigmundsgasse 6.**

Illustrowane cenniki hurtowne na żądanie darmo i opłatnie. (520-11-12)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

**VELOUTINE**

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

**niedostrzeżona przystaje do ciała**

nadaje cerze

**ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.**

**CH. FAY**

**Magazyn Perfum w Paryżu,**

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (125-18-)

**J. HEINDL, zakład artystyczny**

*w Wiedniu, Stefansplatz 7,*

poleca: **pamiątki spowiedzi i komunii św.** z tekstem niemieckim, czeskim **POLSKIM** lub węgierskim w wielkim wyborze i rozsyła zeszyty na próbę opłatnie pocztą.

Pamiątki spowiedzi i komunii św. wspaniały druk kolorowy złocony, format 8, tuzin 1 złr., 100 szt. 8 złr.; staloryt z pozłoconym brzegiem, format 8, tuzin 60 c., 100 szt. 4 złr. 50 c.; druk kolorowy miniaturowy, wielka 8 i 5, tuzin 1 złr. 50 c. [illegible] złr. 8, staloryt mały format, z koronkami lub bez nich. 100 szt. 1 złr. 50 c. do 3 złr. (712-3-6)

**Organista**

uzdolniony, poszukuje obecnie posady. — Łaskawe oferty przyjmuje *S. Kaszycki* w Krakowie, ul. Szeroka L. 485. (719-3-3)

**Trawy miodowej**

(holcus lanatus) świeżej, dorodnej **własnej produkcyi**, dostać można w **Zarządzie dóbr Ubrzeż**, poczta **Łapanów**, po cenie: 1 gatunek 4 złr. 50 ct., zaś 2 gatunek mniej dorodny po cenie 3 złr. 50 ct. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Zarząd **niema żadnych składów w Bochni**, tylko u p. J. Michnika kupca, dla drobnej sprzedaży. (569-5 12)

**NASIONA**

TRAWY MIODOWEJ korzec wraz z workiem i dostawą do kolei 4 złr. 50 c., RAJGRASU ANGIELSKIEGO 14 złr., ŁUBINU ŻÓŁTEGO 7 złr., przy zakupnie 10 korcy naraz z każdego wymienionego nasienia w dodatku jedenasty korzec bezpłatnie poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (500 8-10)

**Ukończony konserwatorysta pragski**

nauczyciel muzyki, organista i stroiciel fortepianów, obznajomiony z językiem polskim udziela lekcyj gry na fortepianie i innych instrumentach, niemniej podejmuje się takowe naprawiać. Bliższych wiadomości udzieli portyer w hotelu pod „białą Różą“ przy ulicy Floryańskiej. (750-2-2)

**Zdatny subjekt**

z dobremi świadectwami, obeznany dokładnie z robotami około win — potrzebny jest do handlu **Stanisława Feintucha w Krakowie.**

(683-3-3)

**Zupełnie nieprzemakalne wiosenne mężykowy**

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

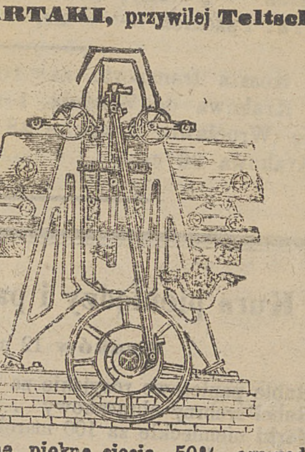
| | |
|---|---|
| Płaszcz deszczowy z kapturem . . . . . . . . . | złr. 7·— |
| Płaszcz podróżny lub myśliwski . . . . . . . . | „ 10·50 |
| Mężykow . . . . . . . . . | „ 12—16 |
| Hawelok . . . . . . . . . | „ 12—16 |
| Jopka pakłakowa lub styryjski sakko . . . . . . . . | „ 10—16 |
| Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój . | „ 10—16 |

**Nieprzemakalne kapelusze styryjskie**

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki pakłaku, modne wzorzyste materye pakłakowe, zupełnie nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA w Graz** w Styryi. (663-5-10)

**NOWE TARTAKI**, przywilej **Teltschika**



łatwo przenośne, piękne cięcie, 50% oszczędzenia siły, 30% mniejszy odpad, tnie także furniry do 3 m/m grubości. Prócz tego dostarcza wszelkich gatunków machin do obrabiania drzewa. (660-5 6)

**Inżynier R. Teltschik,**

*fabryka machin w Wiedniu, III. Apostelgasse Nr. 32.*

Obszerny illustrowany opis darmo.

**Bez bólu**

**i bez wstrzykiwania,**

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowéj,**

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (91 22)

**Dr. Hartmann,**

członek lekarskiego wydziału,

**w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie**, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*